

GŁOS

KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE

Nr 45/2007 (2256) Rok XLIX 23.12.2007

*narodził się Zbawiciel,
wszego świata Odkupiciel
Gloria, gloria, gloria,
in excelsis Deo!*



1,40€

TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ
HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE

*Fra Diamante - Adoracja Dzieciątka i Ukrzyżowanie
(Muzeum Narodowe, Warszawa)*

Bóg przychodzi zmienić nasze życie

Anna Sobolewska

Każdego roku przychodzisz Panie w noc grudniową. Biegniemy wtedy do Twego żłóbka, by Cię powitać. I jest w nas wówczas przeogromna radość. I wszystko wokół zatapia się w jasności. Przychodzisz z darami. Nie widzimy ich. Patrzymy na Ciebie, bezbronną dziecinę i chcemy w tej szczególnej chwili ofiarować Ci cały świat. A przecież nie należy on tylko do nas. Mimo wszystko każdemu z nas się wydaje, iż wybrałeś tylko jego dom, bo w nim będzie Ci najlepiej i najbezpieczniej. Przychodzisz Panie, żebyś i mnie coś powiedziała. Ale ja wszystko wiem lepiej, mówię bez ustanku, więc Ty nie masz wyboru, milczysz. Przyszedłeś to, co zaginęło - nade wszystko, aby pośród nas nie zabrakło miłości i po-



Jesteś znowu maleństwem. Oto bowiem narodziło się nowe życie, oczekiwane w niepokoju przez dwojga rodziców. Dla nich to wydarzenie jest nad wyraz osobiste, inaczej jednak przyjmuje je mężczyzna, a inaczej kobieta. O tym, iż maleńki Jezus nie jest do końca ich, Maryja wie dobrze. Kilka miesięcy wcześniej usłyszała, na czym będzie polegać „tajemnica jej brzemienności”. Syn, którego powiła, oczekiwany i zapowiedziany był przez proroków. „Bóg postanowił przyjść na świat, aby pozwolić się dotknąć, żeby rozmawiać z ludźmi z narodu izraelskiego. Zeby współdzielić z nimi codzienność”^[1].

Od tamtego wydarzenia minęło dwa tysiące lat, a cisza grudniowej nocy wciąż powraca. „Wszechmocny objawia się w delikatnej słabości Dziecka, nieskończona Cisza wypowiada się poprzez Słowo „streszczone” w ciebie, Piękno Całkowite ofiaruje się we fragmencie, w szopce. To tam znajduje się brama otwierająca przejście do nieskończonej ciszy Boga, skąd przychodzi życie, ku któremu wzdycha nasze niespokojne serce. Przejście przez tę bramę jest wyzwaniem dla wiary, ale także dla sztuki: ta pierwsza to bezgraniczne zaufanie - w posłuszeństwie Słowu - do Źródła, które je wypowiada i nas na to Słowo otwiera; ta druga jest przywołaniem przejścia, progu, za którym pojawia się przepaść, i mocniej rozbrzmiewa zaproszenie do jego przekroczenia, by dotrzeć do ukrytego Piękna”^[2]. Od stuleci poszukują go artyści: poeci, muzycy, rzeźbiarze, malarze.

Ciąg dalszy na str.5

Święta Noc



fol. M.H.

*Wszystko gotowe - stół nakruty
Krochmalem pachnie obrus biały.
Jodłowe bory, górskie szczyty...
Świąteczną szatę przyodziały.*

*Na dworze zmierzcha - dzień odpływa
Dom drży od ciszy świętej nocy.
Na ośnieżonych polach, niwach...
Ziemia ku niebu wznosi oczy.*

*Z Empirów schodzą już anieli -
Pokłonem ziemi cześć oddają.
Już gwiazdka błyska! Czas się dzielić!
Już stare tęskne pieśni grają.*

*Z opłatkiem w progu czeka mama
Z wiązką siana tata przyszedł.
Kłękli przed żłóbkiem na kolanach
I adorują świętą ciszę.*

*Pragnę być z tobą w tę noc świętą
Słyszeć jak twoje bije serce.
Przytulić ciebie... i kołędą
Jezusa witać na pasterce.*

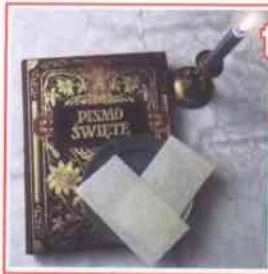
*Nie martw się - proszę... wszyscy będą:
Żywi, umarli, zagubieni...
Twój dom rozdzwoni się kołędą
Ten wieczór serca nam odmieni.*

*Zostaw mi miejsce przy twym boku
Przyjdę z opłatkiem, z życzeniami...
I jak bywało, jak co roku
Obsypię ciebie pocałunkami.*

Zbigniew Szczębara



fol. P. Fedorek



telegram z opłatkiem

23 grudnia 2007

Drodzy Czytelnicy,
wraz z najlepszymi życzeniami - radosnych, błogostawionych świąt Bożego Narodzenia, przyjmijcie od nas ten tradycyjny, polski opłatek oraz specjalny - kolorowy - numer Waszego

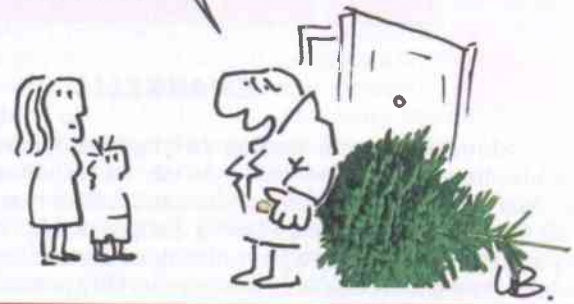
go Głosu Katolickiego.

Mamy nadzieję, że w zbliżającym się 2008 r., w miarę naszych możliwości uda nam się, co pewien czas, ofiarować Wam jeszcze kolejne takie barwne wydania naszego Tygodnika.

Redakcja

z satyrycznej teki L.B.

- SŁYSZAŁEM NA MIEŚCIE, ŻE
TEJ NOCY KOALICJA RZĄDOWA
MA PRZEMÓWIC LUDZKIEM
GŁOSEM...



(Rys. Leszek Biernacki)



Bądźcie uczniami Chrystusa

Życzenia na Boże Narodzenie

Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji



Drodzy Rodacy!

Ponad 2000 lat temu w Betlejem, w grudniową noc, przyszedł na świat Jezus Chrystus - Syn Boży. Otoczony miłością najbliższych i ciszą nocy, otulony rękami Matki, przyszedł do człowieka, by pochylić się nad jego słabością.

W tym roku liturgicznym rozważać będziemy wezwanie: „Bądźcie uczniami Chrystusa”. Aby być uczniem Chrystusa trzeba przyjąć Go jako światło na drogach swojego życia, jako skarb, którym będziemy się dzielić z innymi. Niech Jego Oblicze odbija się w całym naszym życiu, byśmy dostrze-

gali Go również w drugim Człowieku.

Z okazji Bożego Narodzenia proszę przyjąć moje życzenia: Niech Chrystus obdarza Was swoim błogostawieństwem, pokojem, uciszy wasze rozterki, daje radość i darzy zdrowiem.

Przeżywając uroczystość Narodzenia Pańskiego, pragnę zachęcić Was także do udziału w wyjątkowej w tym roku pielgrzymce do Lourdes, byśmy razem z Polakami z innych krajów uczcili Maryję z okazji 150-lecia Jej Objawień (pielgrzymka ta odbędzie się w dn. 7-11 maja 2008 r.).

Wszystkich Drogich Rodaków

polecam opiece Świętej Rodziny z Nazaretu.

Ks. inf. Stanisław Jeż
Rektor PMK we Francji

Moc przekonująca miłości

By Waclaw Depo

Okres Adwentu i spełniający go czas Bożego Narodzenia są w życiu człowieka wierzącego jakby „kluczem” otwierającym drzwi ludzkiego odizolowania i zerwania więzów pierwotnej wspólnoty życia i miłości z Bogiem. Czas ten - przeżywany przez wszystkich, nawet niewierzących, ukazuje odwieczną tęsknotę człowieka za życiem pełnym sensu, który - jak promień słońca - rozświetla ciemności poszukiwań umysłu i pragnienia ludzkich serc.



Wyraźne potwierdzenie tej prawdy znajdujemy w adwentowym kankcie Zachariasza, który wystawia Boga „nawiedzającego swój lud” i „wzbudzającego dla nas moc miłości, w domu swego sługi Dawida”. Dzieje się tak „dzięki serdecznej liłości naszego Boga”, który posyła swojego Syna - Wschodzące Słońce, by oświecić tych, co w mroku i cieniu śmierci mieszkają” (por. Łk 1,68.78) i aby „wszystkie krańce ziemi ujrzaly zbawienie Boga” (Iz 52,10). Bóg, wielka i niezgłębiona Tajemnica Osób, do którego istoty należy Istnienie: „Jestem, Który Jestem” (Wj 3,14) - brzmiało Jego Imię przekazane Mojżeszowi, „w tych ostatecznych dniach” objawił się przede wszystkim jako MIŁOŚĆ. Parafrazując słowa św. Jana Apostoła, można powiedzieć: „Wszystko przez Nią się stało, a bez Niej nic się nie stało, co się stało” (por. J 1,3). Miłość była - jest - i pozostaje „mową” Boga do człowieka, która radykalnie przemówiła w fakcie narodzin Syna Bożego, który „dla nas i dla naszego zbawienia stał się Człowiekiem”.



„Boże, z Twoich dzieł czytam:

Sensem jest miłość. Celem - Ty, Panie.

Kres to nie nicość, lecz zmartwychwstanie.

I po to człowiek został stworzony,

by poprzez życie mógł być zbawiony”.

ciąg dalszy na str.5

LITURGIA SŁOWA

IV NIEDZIELA ADWENTU ROK A

EWANGELIA

Mt 1,18-24

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, w pierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem prawym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów”. Stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy „Bóg z nami”. Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański: wziął swoją Małżonkę do siebie.

TAJEMNICA POCZĘCIA

W czwartą - ostatnią niedzielę Adwentu Ewangelia przedstawia w wielkiej rozterce, udręczonego, ale sprawiedliwego Józefa, cieślę z Nazaretu.

Józef spostrzega, że jego narzeczona, powracająca z trzymiesięcznego pobytu u swej krewnej, jest brzemienną, w stanie błogosławionym. Nic nie wiedział o Zwiastowaniu, o dziewiczym poczęciu. Zastanawia się nad tym, jak to się mogło stać? Jak do tego doszło? Czy zawiódła go dziewczyna, której zaufał? Po dniach wewnętrznej walki, po nieprzespanych nocach postanawia sprawę załatwić potajemnie, postanawia odejść. To były trudne dni dla Józefa, a jeszcze trudniejsze dla Marii. Kochała Józefa, ale cóż miała do powiedzenia. Tajemnica zamykała jej usta, pozostało więc milczenie i oczekiwanie na interwencję Boga. Jeśli Bóg w cudowny sposób wkroczył w jej życie, to lepiej Bogu zostawić sprawę poinformowania Józefa i ludzi o zbliżającym się macierzyństwie. Odpowiedź nadeszła z góry, przyniósł ją anioł Pański: „To, co się w niej poczęło z Ducha Świętego jest”. Tajemnica nadal jest tajemnicą, ale dramat serca Marii i Józefa został zakończony. Józef bierze swą Małżonkę, do siebie.

W naszym codziennym życiu przechodzimy wiele prób i doświadczeń, i w wielu przypadkach nie umiemy wytłumaczyć i też pytamy - dlaczego to ja? Po co? Nerwowo szukamy przyczyn i odpowiedzi na zaistniałe sytuacje - zamiast jak Maria - zostawić odpowiedź Bogu. Zapominamy często, że to, co ludzkie, nie musi mieć zawsze ludzkiej przyczyny. Przed nami ostatnia niedziela Adwentu - jutro Wigilia. Zanim w Wigilijny wieczór zatrzyma się świat na chwilę i niebo połączy się z ziemią, a Aniołowie zaśpiewają „Chwała na wysokościach Bogu”.

Zanim nadejdzie najcudowniejsza noc, noc prawdy, dobroci, ludzkich przyjaźni, noc pojednania z Bogiem i człowiekiem, zanim „Słowo stanie się Ciałem” - otworzmy już dziś przed Nim nasze dusze od wewnątrz, bo On po to się rodzi, by narodzić się w nas. Jak Maryja, miejmy Boga w sobie, aby Go zanieść drugiemu człowiekowi, a wtedy Chrystus nie będzie musiał rodzić się w stajence, lecz wśród tych, którzy na Niego czekają każdego dnia. Pamiętajmy o naszym szacunku dla drugiego człowieka, uświadamiając sobie to, że Bóg nie napelni łaską serca, które nie szanuje człowieka. Sam bowiem w wigilijną noc stał się Człowiekiem po to, abyśmy mogli stać się dziećmi Bożymi.

Ks. Bronisław Dejneka OMI

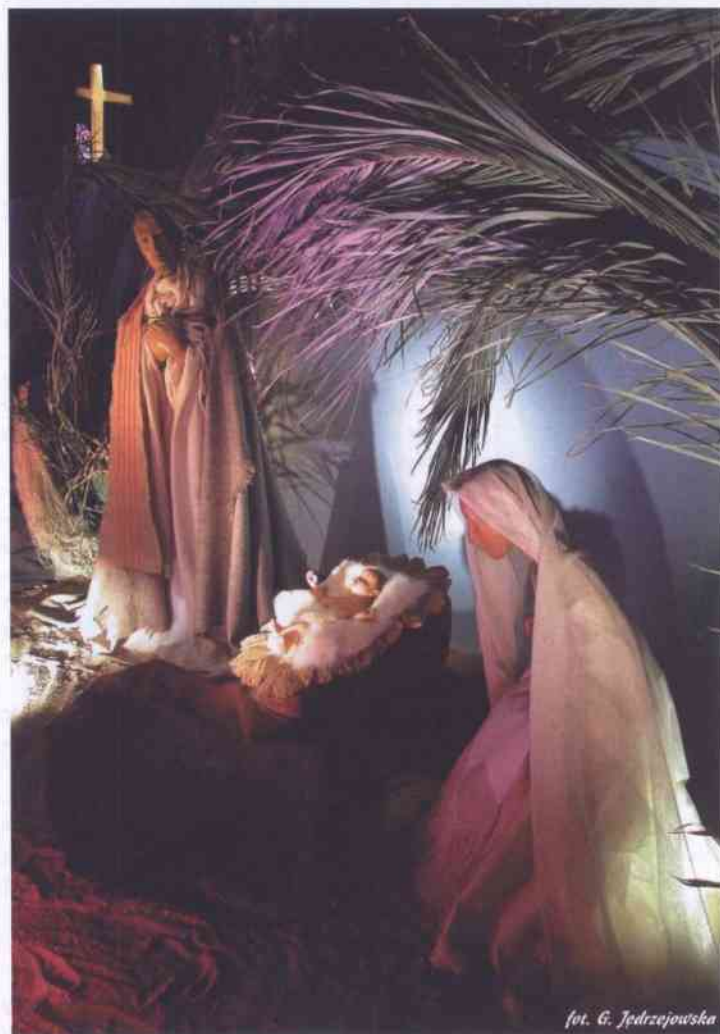
BOŻE NARODZENIE

EWANGELIA

J 1,1-18

Słowa Ewangelii według świętego Jana

Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało, co się stało. W nim było życie, a życie było światłością ludzi, a światłość w ciemności świeci i ciemność jej nie ogarnęła. Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz posłanym, aby zaświadczyć o światłości. Była Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Na świecie było Słowo, a świat stał się przez Nie, lecz świat Go nie poznał. Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli. Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego, którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili. Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami. I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy. Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach: „Ten był, o którym powiedziałem: Ten, który po mnie idzie, przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”. Z Jego pełni wszyscyśmy otrzymali łaskę po łasce. Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszły przez Jezusa Chrystusa. Boga nikt nigdy nie widział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył.



[ot. G. Jędrzejowska

Ciąg dalszy ze str. 3

Moc przekonująca miłości

Jedynym prawdziwym sensem istnienia ludzkiego jest sens nadany światu przez Chrystusa, narodzonego w Betlejem i objawiającego moc miłości Boga, potwierdzonej świadectwem Krzyża i Zmartwychwstania. Albowiem „w Nim było życie, a życie było światłością ludzi... i ciemność jej nie ogarnęła” - podkreśli św. Jan Apostoł. Dzięki światłu, które pochodzi z betlejemskiej groty możemy dostrzec inny wymiar życia: narodziny Jezusa są bowiem czymś więcej niż nowością narodzenia się człowieka. Tutaj sam Bóg daje ludzkości „nowy początek”. Wcielenie Syna Bożego świadczy o Bogu, o Jego miłości, która nie wypuszcza ze swych rąk stworzenia. Na tym też zasadza się ludzka nadzieja, wolność, wiara i odpowiedzialność chrześcijanina (por. kard. J. Ratzinger, *Służyc prawdziwie*, Poznań 1983).

Moc miłości Boga w człowieku.

Spróbujmy w naszym rozważaniu „dotknąć” pewnych wzorców osobowych, które stały się w dzisiejszych czasach „znakami posłanymi od Boga”. A imiona ich brzmią: św. Maksymilian M. Kolbe, św. Brat Albert Adam Chmielowski, Sługa Boży Jan Paweł II, bł. Matka Teresa z Kalkuty. Gdybyśmy chcieli w jednym zdaniu zawrzeć tajemnicę ich życia i posługi, moglibyśmy napisać: „Przekonująca moc miłości Boga, działającego w człowieku”. Przykłady ich życia wyraźnie wskazują, że źródłem tego apostołstwa jest wiara w miłość Boga, która ogarnia człowieka bez reszty. I chociaż niektórym życie tych „wybranych” wydaje się być nieustanną smugą światła Bożego, to jednak, ono było i jest codziennym zmaganiem o prawdziwe oblicze wiary, która będąc łaską Boga - jest równocześnie niepokojem i trudną drogą. Oddajmy więc głos faktom i świadkom „tych dróg”: Maksymilian Kolbe. „On nie umarł, ale oddał życie za brata i uobecnił w obozie śmierci Chrystusowe zwycięstwo z Golgoty”. Po swoim męczeństwie - starty na proch - tym mocniej przekonuje świat o mocy miłości silniejszej niż śmierć. Brat Albert. Wybrał „większą wolność”, która w praktyce oznaczała taką możliwość dysponowania sobą, że stał się nie tylko solidarnym z najuboższymi, ale stał się jednym z nich. Ten sposób przeżywania wolności i służby, pozwolił mu w każdym bez wyjątku człowieku, dostrzec oblicze Brata - Naszego Boga.

Jan Paweł II. Młodzi piszą: „On przemawiał do mnie tym, co mówił i co robił. Tym, że podnosił małe dziecko i przyciskał je do serca, że je kochał. Tym, że chciał dzielić się swoją miłością z każdym z nas. Tym, że szedł wszędzie tam, gdzie Go potrzebują i nie tylko tam, ale także i tam, gdzie nie chcą Kościoła, wiary, Boga”. „Ojciec Święty najbardziej mówił do mnie poszanowaniem dla każdego człowieka, nawet dla takiego, który nie jest godny poszanowania...” (ks. J. Śledzianowski, *Mówić sobą*, Kraków 1983).

Matka Teresa z Kalkuty. Spójrzmy na nią oczyma dziennikarza Malcoma Muggeridge'a: „Ona, zakonnica, o drobnej budowie; bez szczególnych zdolności w sztuce przekonywania. Obarczona jednak promieniującą miłością chrześcijańską, w jej sercu i na obliczu. Gotowa, by iść za Panem... by słyszeć w płaczu każdego bezradnego dziecka, nawet w cichym kwileniu porzuconego niemowlęcia, płacz Dziecka z Betlejem; by w kikicach trędowatych rozpoznawać ręce Chrystusa, które przywracały zdrowie chorym i sparaliżowanym...” (*Matka Teresa z Kalkuty*, Warszawa 1975).

W naszych czasach, które nieraz oddalają człowieka od Boga, ludzie ci - jawią się jako „żywe źródła wiary”. Stali się bowiem żywym wcieleniem Chrystusowej nauki o miłości, która daje człowiekowi taką moc, że jest on dzieckiem Boga. Wspomnienie Narodzin Jezusa z Nazaretu, które objawiają tę miłość - stwarza dla każdego człowieka kolejną szansę odnalezienia w Chrystusie sensu wszystkiego, co składa się na nasze życie. Uwierzy więc miłości, jaką Bóg ma ku nam i przyjmijmy jej moc!

Ks. bp Wacław Depo

Ciąg dalszy ze str. 2

Bóg przychodzi zmienić nasze życie

Przez „szybką cudowność” dociera do nas anielska muzyka *Concerto grosso na Boże Narodzenie* Arcangela Corellego czy *Oratorium Bożonarodzeniowe* Bacha, będące hołdem składanym Synowi Boga, także strofy poematów Johna Milтона bądź Eliota, Mickiewicza czy Rilkego, jak i trudne do policzenia obrazy, stworzone przez wielkich malarzy, szczególnie w epoce Renesansu.

Diamante di Feo (1430-1492?), nazywany bratem Diamante, poszukiwał i prawdy, i piękna. Namalowana przez niego ewangeliczna scena narodzin, zatytułowana *Adoracja Dzieciątka i Ukrzyżowanie*, głosi chwałę Boga ukrytą i w akcie wcielenia, i odkupienia, jak i w miłości matczynej. Kobieta jest przede wszystkim matką. Jednak macierzyństwo nie powinno ograniczać się do samego aktu poczęcia. Macierzyństwo to głęboka i odpowiedzialna więź z Nowonarodzonym, czego dowodem było życie Maryi. I to jest zasadniczym tematem obrazu Fra Diamante. Malując jednocześnie Narodziny i Ukrzyżowanie mówi o życiu i śmierci, mówi o historii Zbawienia. Maryja adoruje swego Syna w nabożnym skupieniu. Pochyla się nad Nim, podziwia Go składając ręce w geście modlitwy. Będzie towarzyszyć swojemu Synowi w różnych momentach Jego życia, a szczególnie w tym najważniejszym i najtrudniejszym. Teraz jest w stajence. Na łańdżach sukni ułożyła Dzieciątka. Jej ciemny płaszcz ze złotą ornamentyką nasuwa skojarzenia z Jej przyszłym królowaniem na niebie i ziemi. Głowę ma przykrytą utkaną z delikatnej jak mgiełka materii chustą. Jezus radośnie przebiega nogami. Odnajdujemy ich na pierwszym planie, wraz z Józefem. Podparta ręką głowa i zatroskana mina niemłodego już mężczyzny nie napawa optymizmem. Radość matczyna przesłonięta mgiełką smutku maluje się w oczach matki. Scenę ukrzyżowania, ukazaną przez artystę w trójkątnym zwieńczeniu obrazu, Maryja ma już w swoim sercu i w spojrzeniu. Już widzimy ją pod krzyżem. Zbolała, upokorzona, samotna. Jej Syn, którego powiła w stajence, umiera na krzyżu. Ta scena jest nadzwyczaj realistyczna i bardzo ludzka. O jej boskości świadczą jedynie anioły przybyłe z nieba, a także złociste nimby nad głowami Świętej Rodziny. Malarz ubogacił scenę *Adoracji i Ukrzyżowania* pejzażem nadzwyczaj surowym, co „stanowi nawiązanie do tradycji ikonograficznej przedstawiania Pasji Chrystusa, a skalista ścieżka przywołuje wspomnienie pustynnej drogi prowadzącej na górę Kalwarię”^[3].

Obecnie właścicielem tego niewielkiego obrazu, który kilka wieków temu, kiedy został namalowany, był tryptykiem i służył do prywatnego użytku, jest Warszawskie Muzeum Narodowe. Boczne skrzydła zaginęły i nie wiadomo co przedstawiały. Zachował się środek z trójkątną nadbudową. Podobny do warszawskiego obraz posiada w swoich zbiorach i Luwr. Oba powstały we Florencji w otoczeniu Fra Filippo Lippiego. „Dzieło warszawskie - jak słusznie zauważyła M. Skubiszewska - łączy szczególnie podobieństwo z trzema obrazami z Galerii Comunale w Prato: *Ofiarowaniem Dzieciątka*, *Pokłonem Trzech Króli* i *Rzezią Niewiniątek*, pochodzącymi - podobnie jak *Adoracja* w Luwrze - z kościoła Św. Małgorzaty w Prato i stanowiącymi niegdyś predellę ołtarza”^[4], jak również z paryskim - wykonanym przez Mistrza Narodzenia z Luwru (przypuszczalnie tak nazywano Diamante).

Ten mało znany artysta żył w początkach włoskiego renesansu. Brat zakonny, karmelita, obracał się w kręgach artystów ze szkoły florenckiej. Jego przewodnikiem i mistrzem był nie kto inny jak Lippi. Fra Diamante pomagał przy dekoracji klasztoru karmelitów w Prato, a w latach 1452-66 brał udział w wykonaniu cyklu fresków w chórze kościoła parafialnego w mieście. Dokończył dekoracji chóru katedry w Spoleto, po śmierci Lippiego w 1469 r. Przypuszcza się, iż to on przejął również opiekę nad jego synem Filippinem. Nauczył się malowania „ludzkiej natury Maryi i Chrystusa i stawiania ich w doświadczanym przez widza świetle”^[5] od mistrza Lippiego, co stało się nowatorskim przedsięwzięciem w początkach XV w. Diamante ze swoim dorobkiem jest do dzisiaj wielką zagadką dla koneserów sztuki.

Anna Sobolewska

[1] S. Giovanni „Kolory Bożego Narodzenia”, Kielce 2007; [2] Tamże; [3] „Muzeum Narodowe w Warszawie Arcydziela Malarstwa”, W-wa 2005; [4] „Transalpinum, Od Giorgiona i Dürera do Tycjana i Rubensa”. W-wa 2004; [5] „Renesans w sztuce włoskiej”, Kolonia 2000.

z Kraju

□ Z okazji wejścia Polski do strefy Schengen 22 grudnia, na styku granic Polski, Czech i Niemiec, odbędą się uroczystości z udziałem premierów tych krajów i kanclerz Merkel. Pełne otwarcie granic jest przyjmowane z zadowoleniem, ale Polacy dopiero teraz się dowiedzieli, że łączy się to m.in. z możliwością obecności niemieckiej policji w Polsce. Radiowozy „Polizei” na ulicach np. Wrocławia entuzjazmu nie wywołują, ale wszystkie samochody policyjne w UE będą z czasem wyglądać podobnie, więc może Polacy nie zauważą?

□ Będą podwyżki dla lekarzy. W 2010 mają oni zarabiać ok. 11 tys. zł. Tak uważa min. Kopacz. Premier Tusk mówi, że „nie prognozowałby tak odważnie”. Po 1 stycznia lekarze nie mają już obowiązku dyżurów w szpitalach. Mogą się zgodzić dobrowolnie, o ile szpitale zapłacą im dodatkowo. Pieniądzy nie ma, więc zapowiada się niewesoło.

□ Na tle płacowym szykują się strajki w górnictwie, w PKP, będą też protestować nauczyciele.

□ Zamieszanie w ministerstwie edukacji. Najpierw wiceminister Szumilas stwierdziła, że sprawa religii na maturze zostanie zawieszona. Później minister Hall spotkała się z abp Nyczem i wspólny komunikat twierdził, że prac nad tym pomysłem będą kontynuowane. Zb. Chlebowski skrytykował Hall, mówiąc, że niepotrzebnie komentuje sprawę, a premier Tusk oświadczył, że decyzję podejmie rząd, a nie minister „podczas rozmów z osobami spoza rządu”. Abp Sławoj Głódź pyta: „rozmawiają dwie poważne strony, czy robi się targowisko?”.

□ Rząd wycofał zastrzeżenia Polski wobec Dnia Przeciwno Karze Śmierci. Odpowiednią deklarację podpisał min. Cwiągalski, a UE nas gorąco pochwaliła.

□ Odbył się nadzwyczajny Kongres PiS. Prezes Jarosław Kaczyński proponuje nastawienie się na „długi marsz” i zapowiada kontynuację budowy IV RP. W czasie tajnego głosowania nad wotum zaufania wobec prezesa poparła go większość z 810 delegatów. Przeciw głosowało 50, a 77 wstrzymało się od głosu. Na Kongresie nie pojawili się zawieszeni w prawach członków partii byli wiceprezisi. Ich sprawę ma rozstrzygnąć partyjny sąd. Dorn prawdopodobnie zostanie w partii, Ujazdowski i Zalewski odejdują.

□ Prasa spekuluje o możliwości powstania nowej partii centrowej, którą mieliby tworzyć Rokita, Ujazdowski i Marcinkiewicz. Oparte o „uciekinierów” z PiS stronnictwo podjęłoby współpracę z PO.

□ „Dajcie człowiekowi, a paragraf się znajdzie”. Taką bolszewicką metodę stosuje się wobec szefa CBA Kamińskiego. Naj-

nowszy „hak” to rzekome złamanie prawa w postaci fałszowania dokumentów na temat własności ziemi w Mrągowie podczas akcji CBA w ministerstwie rolnictwa. Na Biuro Antykorupcyjne skarży się też, że nie otrzymuje na czas dokumentów, prokuratura w Rzeszowie.

□ Były protegowany Belki, Ananicz, ma zastąpić Zbigniewa Nowka na stanowisku szefa wywiadu.

□ W Sejmie powołano komisję śledczą ds. zbadania okoliczności samobójstwa B. Blidy.

□ PiS żąda wyjaśnienia, co Tusk obiecał Kutzowi? Reżyser w wywiadzie dla kolorowego pisma stwierdził, że w zamian za swoje kandydowanie z listy PO otrzymał obietnicę działań na rzecz autonomii Śląska.

□ Lepper zwołał Radę Krajową Samoobrony. Przybyło 50 delegatów. Lepper zapowiedział „powrót do korzeni”.

□ Minister sprawiedliwości Cwiągalski chce wystawić na aukcję dobroczynną dyktafon swojego poprzednika Ziobry. Politycy PiS proponują dołożenie kopii umowy Cwiągalskiego z b. senatorem Stokłosą, pióra, którym podpisywał opinię w sprawie Krauzego i dawną legitymację szefa POP PZPR.

□ 16 lat istnienia ochodziło Radio Maryja. KRRiTV w swoim raporcie stwierdziła, że jest to jedyne prywatne radio ogólnopolskie, które nie naruszyło koncesji. Prezent na rocznicę?

□ Prezydent przyznał wysokie odznaczenia państwowo działaczom SKS z Wrocławia z okazji 30-lecia utworzenia Studenckich Komitetów Solidarności w tym mieście. Z okazji rocznicy stanu wojennego odznaczeni zostali także aktorzy, dziennikarze związani z podziemnym Radiem „Solidarność” i członkowie „Solidarności polsko-czechosłowackiej”.

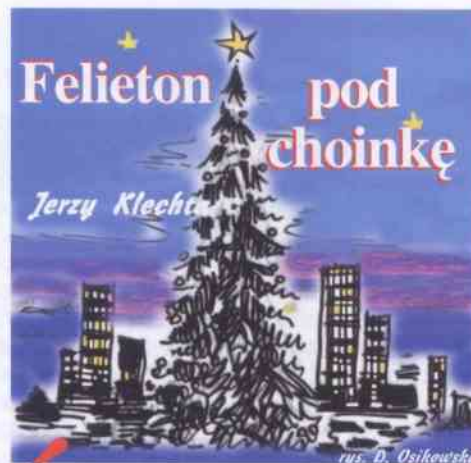
□ Prezydent Kaczyński odznaczył pośmiertnie marszałka Sejmu Andrzeja Kerna Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

□ Z ankiety. 60% Polaków chciałoby dekomunizacji, ale 51% uważa, że to się już nie uda, bo jest za późno. Ponad 90% chce walki z korupcją. Po raz pierwszy od wielu miesięcy wśród ankietowanych biznesmenów pesymizm przeważał nad optymizmem.

□ „Ptasia grypa” w kraju rozszerza się. Znalezione nowe ogniska choroby na Mazowszu. Wybito ponad 110 tys. kur.

□ W wieku 100 lat zmarł ks. Wacław Karłowicz, kapelan AK, członek Kurii Polowej AK, kapelan batalionu „Gustaw-Antoni” w Powstaniu Warszawskim, organizator powstańczego szpitala. W PRL zakładał w 1979 r. Komitet Katyński. Był honorowym obywatelem Warszawy, miał tytuł Kustosza Pamięci Narodowej.

□ Zmarł Ryszard Reiff. Więzień sowieckich łagrów, po wojnie działacz PAX i członek Rady Państwa. W 1981 r. jako jedyny jej członek odmówił podpisu pod uchwałą o wprowadzeniu stanu wojennego.



Swięta tuż-tuż, więc w tym przedświątecznym nastroju proponuję polityczny spacer. Aby nie było nazbyt poważnie, ograniczmy się do politycznych obrzeży, anegdotek, spraw drobnych, niekiedy śmiesznych, nie zabraknie nawet takich, które budzą optymizm.

Nowy rząd zaskoczył, przede wszystkim samych jego członków, decyzją o oszczędzaniu. I tak np. premier Donald Tusk poleciał do Brukseli, na rozmowy z szefami Unii, samolotem rejsowym. Podobało się to współpasażerom, aczkolwiek nie wszystkim, gdyż premier miał miejsce w klasie biznes, czyli siedział za firankami, co ludziom starszym skojarzyło się ze specjalnymi sklepami za firankami w PRL-u, przeznaczonymi wyłącznie dla funkcjonariuszy reżimu i ich rodzin. Pomysł sklepów „za firankami”, jak wiele innych, został żywcem skopiowany za towarzyszyami moskiewskimi. Ten wręt historyczny nie ma oczywiście najmniejszego związku z lotem premiera samolotem rejsowym. Co więcej, sposób bratania z ludem, zademonstrowany przez Donalda Tuska, odnotowujemy z sympatią. Aczkolwiek wicepremier Waldemar Pawlak brata się jeszcze bardziej.

Były premier, a dziś wicepremier i minister gospodarki w jednej osobie, jeździ bowiem po zakorkowanej stolicy prywatną „Toyotą”. Dzięki temu rząd oszczędza na pensji dla kierowcy i BOR-owca, ale utrudnia życie innym. Jeżdżąc bowiem po Warszawie prywatnym samochodem, wicepremier Pawlak z trudem może zdążyć na umówione spotkanie. Przyznał się do tego publicznie i to przed mikrofonami radia. W Polsce ludzie są równi sobie do tego stopnia, że na radiowy parking wicepremiera nie wpuszczono, gdyż nie miał stosownej przepustki. Mimo to wicepremier Pawlak nie ma zamiaru porzucić kierowcy. Jest to niewątpliwie słabość, którą należy uszanować.

Start w kontaktach Pałac Prezydencki - rząd był fatalny i mało grzeczny, ale wszystko dobre, co się dobrze kończy i choć do prawdziwego końca droga bardzo daleka, panowie - prezydent i premier - gawędzili tak, jak przystało na znających się od lat kolegów. We wzajemnym zrozumieniu posunęli się tak daleko, że postanowili spotykać się częściej i to w cztery oczy, bez pośredników, którzy swym pośrednictwem więcej mącą niż przynoszą pożytku. Należy odno-

tować, że premier na to ważne spotkanie spóźnił się kilka minut, o co prezydent nie miał najmniejszej pretensji. Co klasa, to klasa. Premier w odwecie zakomunikował, że podczas ich wspólnego pobytu na szczycie Unii Europejskiej w Lizbonie to prezydent będzie szefem, a nie on - premier. Dodajmy, iż z uwagi na fakt, że ciągle jesteśmy krajem na dorobku, najwyższe władze dysponują jednym wspólnym samolotem, nadającym się do bezpiecznego użytku. Mówiąc krótko, prezydent i premier są na siebie skazani.

Jest coś charakterystycznego w dziejach wolnej Polski przełomu stuleci (ponieważ nie wiadomo, którą dzisiaj mamy Polskę: III? IV? V? - jest to na pewno Polska przełomu stuleci). Tą charakterystyczną cechą jest to, że partie, które sprawowały rządy i przegrały kolejne wybory parlamentarne, przeżywają ciężkie chwile. AWS rozpadła się w drobny mak, SLD formalnie nie istnieje i przeszedł do historii w niestawie, obecnie z problemami boryka się PiS. Zdumiewają nie tyle głosy buntowników z Krakowa i Wrocławia. Zdumiewa to, że na czele frondy stanął Ludwik Dorn - najbliższy dotąd współpracownik braci Kaczyńskich, zwany żartobliwie „trzecim bliźniakiem”. Okazuje się, że w Polsce wszystko jest możliwe. Partie, a nawet przyjaźnie padają jak domki z kart. Brat staje przeciwko bratu. Ale to przecież, Bogu dzięki, jest tylko polityka, która często sprowadza się do spraw błahych i banalnych. Trzech głównych buntowników, wspomniany marszałek Dorn, b. minister kultury Kazimierz Żalewski i Paweł Żalewski, zostało za karę przesuniętych z pierwszych ław poselskich na ostatnią, zwaną w żargonie parlamentarzystów, nie wiadomo czemu, „osiłą ławką”. Siedzą na niej posłowie wszystkich partii, gdyż taka jest natura rzeczy, czy raczej taka jest konieczność budowlano-architektoniczna, że na każdej sali, nie tylko parlamentarnej, musi być ostatnia ławka i musi być ławka pierwsza. U nas w szkole do pierwszej ławki sadzano wałkoni, grono nauczycielskie chciało mieć na nich oko.

Jest wiele innych podobieństw międzypartyjnych. Tak jak w poprzednich ekipach, również w rządzie Donalda Tuska jest kilka niewyjaśnionych spraw. I ich wyjaśnienie jest trudne. No bo jak zarzucać byłemu adwokatowi, a obecnie ministrowi sprawiedliwości, że zanim wszedł do rządu, bronił osób podejrzanych. A od czego jest adwokat? Adwokatem przestaje się być na tę okoliczność, kiedy sprawuje się publiczną funkcję. Tak jest z każdym zawodem. Tyle, że zapytać można, a co zrobić, gdy występuje tzw. konflikt interesów? Przymknąć oko, czy dla jasności i ładu podjąć męską decyzję. Z tą męskością wśród mężczyzn, którzy wzięli się za politykę, bywa zresztą bardzo różnie. Oto bowiem syn prezydenta Lecha Wałęsy, Jarosław, ni stąd ni zowąd, ku zdumieniu własnego ojca, jako poseł Platformy Obywatelskiej, zapisał się do... Parlamentarnej Grupy Kobiet. Jest tradycją polskiego parlamentaryzmu przełomu wieków, że zapisują się do niej... panie ze wszystkich sejmowych partii. Po prostu chcą sobie „po babsku” pogawędzić. W obecnej kadencji do pań dołączyło dwóch panów: Jarosław Wałęsa i jedyny poseł Mniejszości Niemieckiej - Ryszard Gall. Decyzję syna Lech Wałęsa skomentował jako żart prima aprilisowy. Chyba pan prezydent nie ma racji. W decyzji dwóch panów warto dostrzec zrozumiałą niechęć do stylu zachowania bardzo wielu panów posłów. Wśród pań będzie grzeczniej, weselej i świątecznie, nie tylko z okazji świąt.



Prezydent Lech Kaczyński złożył wizytę na Ukrainie. Rozmawiano o dostawach ropy kaspiskiej do Polski za pomocą rurociągu Odessa-Brody. Polska ma wypowiedzieć umowy z Rosją, by dopełnić w ten sposób potrzebnych formalności. Być może pierwsza ropa płynnie tą drogą jeszcze w roku 2009. Prezydent został odznaczony przez Wiktora Juszczenkę najwyższym ukraińskim odznaczeniem - Orderem Jarosława Mądrego. Kaczyński spotkał się także z Polonią i odwiedził Odessę, gdzie mieszka dwóch jego kuzynów.

W czeskiej Ostrawie odbyło się spotkanie premierów Grupy Wyszehradzkiej, z udziałem Tuska. Dyskutowano o sytuacji na Bałkanach. Gościem spotkania był premier Słowenii, która od stycznia 2008 r. przejmuje prezydencję UE.

Premier Tusk podczas wizyty w Berlinie zaproponował, by centrum upamiętniające II wojnę światową, w tym wysiedlenia, powstało w Gdańsku. Kanclerz Merkel podeszła do pomysłu sceptycznie.

Desygnowana na premiera Ukrainy Tymoszenko nie uzyskała w pierwszym głosowaniu w parlamencie wymaganej większości głosów. Zabrakło jej jednego głosu poparcia.

Putin desygnował na swojego następcę Dmitrija Miedwiediewa. Wybory prezydenckie odbędą się w marcu. Miedwiedjew po wygraniu wyborów miałby mianować Putina premierem rządu.

Albańczycy z Kosowa nie zamierzają czekać do maja i chcą ogłosić niepodległość tej prowincji już w styczniu 2008. Większość państw UE jest gotowa nowe państwo uznać.

Wybory prezydenckie w Serbii wygrał kandydat rządzącej w tym kraju partii o nazwie Związek Niezależnych Demokratów (SNSD) - 76-letni prof. prawa Kuzmanović. Otrzymał 44% głosów, a jego główny rywal Tadić z Partii Demokratycznej (SDS) - 33%. Prezydent Serbii sprawuje głównie funkcję honorową.

Opozycyjny Białoruski Front Ludowy dokonał wyboru nowych władz. Nowym szefem BNF został niespodziewanie 49-letni Barszczewski, szef miejscowego PEN Clubu.

W Lizbonie odbył się szczyt UE-Afryka. Państwa afrykańskie odrzuciły kilka pomysłów kooperacji. Libijski przywódca Kadafi żądał zadośćuczynienia za czasy kolonializmu. Na szczyt nie przyjechał premier Wielkiej Brytanii, który zaprotestował przeciwko pobytowi w Lizbonie Muga-

Francja i Niemcy uzgodniły współpracę przy tworzeniu Unii Śródziemnomorskiej. Berlin do tej pory podchodził do tej idei dość sceptycznie.

W Rumunii podał się do dymisji tamtejszy minister sprawiedliwości Chiuriu. Został on oskarżony o korupcję.

Putin do końca swojej kadencji prezydenckiej nie będzie zasiadał w Dumie jako deputowany. Putin bez problemu wygrał wybory o miejsce w rosyjskim parlamencie.

W Iraku rebelianci ostrzelali więzienie MSW. Zginęło 7 więźniów, a 27 zostało rannych. Więźniowie to koledzy zamachowców. I gdzie tu sens i logika?

Chavez zmienił w Wenezueli strefę czasową. Zegary cofnięto o pół godziny, co ma dać efekty gospodarcze, spowodować wcześniejszy wschód słońca i pozwolić się wyspać dzieciom.

Caracas odwiedził prezydent Białorusi. W czasie konferencji prasowej Chavez kpił, że oto spotykają się dwaj „ostatni dyktatorzy”. Białoruś i Wenezuela będą inwestowały wspólnie w wydobycie ropy, a Chavez kupi od Mińska sprzęt wojskowy o wartości miliarda dolarów.

W Boliwii trwa zmienianie konstytucji. Posiedzeniu rady konstytucyjnej towarzyszą protesty opozycji i strajk generalny. Zmiany zakładają likwidację Senatu, zwiększenie autonomii Indian i prowincji, przedłużenie ilości kadencji prezydenckich dla jednego polityka. Prezydenta Moralesa wspiera jego partia Ruch na Rzecz Socjalizmu, która ma parlamentarną większość.

10 grudnia rozpoczęła nadawanie z Białegostoku TV „Bielsat”. Niezależne programy są redagowane przez Białorusinów w Polsce. Problemem może być odbiór programów, bo władze w Mińsku starają się kontrolować odbiór telewizji satelitarnych.

Marek Jurek otrzymał włoską nagrodę im. Giuseppe Sciaccy za obronę zasad katolicyzmu. Laureatem tej nagrody był m.in. w roku 2005 kard. Józef Ratzinger, który odebrał ją już jako Benedykt XVI.

80-lecie istnienia obchodził wydział polonistyki na Uniwersytecie w Lille. Z tej okazji odbyła się tam uroczysta sesja naukowa na temat polskiej emigracji we Francji.

Polski samolot rządowy po remoncie kapitalnym na Białorusi miał awarię w czasie pierwszego lotu testowego. Samolot zjechał z pasa, ale nikomu się nic nie stało. Wyjaśnia to, dlaczego premier Tusk lata „Lotem”?

Niemcy wymienili personel swoich ambasad w Moskwie i Kairze. Powodem jest podejrzenie wydawania w tych placówkach wiz za łapówkę.

W zamachach w Algierze zginęło 45 osób.

POLSKIE WIGILIE

Ewa Ziółkowska

Wilja, wigilja - przedświęcie, dzień święto poprzedzający, tak nazwany z łac. od czuwania, chrześcijanie bowiem noc poprzedzającą dni uroczyste na czuwaniu i modlitwie spędzali, a zwykle i dzień przedświąteczny pościli. Najuroczyściej zaś z wieczorną ucztą postną obchodzili wigilię Bożego Narodzenia - pisał Zygmunt Gloger w „Encyklopedii Staropolskiej”.

Polska Wigilia. Długie przygotowania, wysyłanie kartek z życzeniami, porządki, zakupy, gotowanie, pieczenie ciasta. Ustawianie w pokoju choinki, przybieranie lampkami, bombkami, łańcuchami. Wyczekiwanie na pierwszą gwiazdkę. Wieczera wigilijna. Dzielenie się opłatkiem i składanie płynących prosto z



serca życzeń. Garść sianka pod obrusem i dodatkowe nakrycie stawiane dla niespodziewanego gościa, zbłąkanego wędrowca. Rodzina, najbliżsi zgromadzeni przy odświeżonym stole. Dwanaście potraw: śledzie, karp w galarecie, ryba smażona, zupa grzybowa, barszcz z uszkami, pierogi z grzybami i kapustą, kluski z makiem, kompot z suszonych owoców. Piernik, sernik i makowiec. Wyciąganie prezentów spod choinki. Śpiewanie kolęd. O północy pasterka w kościele z pięknym urządzonym żłóbkiem - stajenką betlejemską.

„Bóg się rodzi, moc truchleje...”

Polska Wigilia, poprzedzająca Święta Bożego Narodzenia, to najdłuższe wyczekiwane, najbardziej uroczyste i rodzinne ze świąt. Obchodzone, wedle tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie, zawsze tak samo, choć przecież różnie, zależnie od czasu i miejsca, w których jest przeżywane.

Grodno, lata międzywojenne

Wigilia. Jak pamiętam ze swoich młodzińskich czasów nie było w ogóle żadnego pościerchu. Obowiązywał ścisły post, jadło się cokolwiek tylko na śniadanie i do wieczery wigilijnej nic się już nie jadło, nie było żadnego obiadu. Choinkę kupowało się w dniu wigilijnym. Szło się na targ i wybierało dużą choinkę, pachnącą i przynosiło się do domu, oprawiało na krzyżaczku i

trzeba było w ciągu tego przedpołudnia ubrać choinkę i to było zadaniem dzieci. A więc wieszano się bombki, łańcuchy, również orzeszki malowane na srebrny kolor czy złoty, jabłuszka kolorowe, autentyczne, cukierki były takie specjalne, to już się kupowało, no oczywiście najróżniejsze gwiazdki wycinane, też robione, zwierzątka - to wszystko była nasza praca i to wszystko musiało być do godzin popołudniowych na choince zawieszane. Na czubku choinki był zwykle albo anioł, albo gwiazda. I kiedy już pojawiał się zmierzch, byliśmy wypraszeni z tego pokoju, gdzie stała choinka, gdzie trwały przygotowania do Wigilii, bo my - jako dzieci - raczej nie uczestniczyliśmy w przygotowaniu stołu wigilijnego i czekaliśmy w drugim pokoju na pojawienie się gwiazdki na niebie. Dopiero wzywano nas, kiedy już zaczynała się pora Wigilii. Na wieczerę przede wszystkim, poza takimi potrawami jak śledzie, ryba w galarecie, czy ryba smażona, była zupa makowa. Do tego pojawiały się ślezyki - ciasto w formie paluszków, krojone w małe kwadraciki czy prostokąci. Drugą potrawą charakterystyczną dla tamtych terenów były trzy rodzaje kisielu, musiał być tzw. biały kisiel, różnie robiony, zwykle owsiany, kisiel z żurawin - czerwony, był obowiązkowy, i ewentualnie ciemny kisiel. Również był kompot z suszu. Wiemy, że zasadniczą potrawą na kresach była kutia. U nas w domu nie robiło się kutii, natomiast w naszej tradycji były tzw. łamańce. Tarło się mak, dodawało potem miód, wszystkie bakalie, najróżniejsze orzechy. Piekiło się krusze, bardzo cienkie ciasto i potem się je łamało i stąd nazwa łamańce. W salaterce przekładało się warstwami ciasto, mak i jadło ze śmietanką. To była bardzo dobra potrawa i w naszym domu ta tradycja przetrwała do późnych, późnych lat. To była taka bardzo charakterystyczna tradycja wschodnia. Dzieci dostawały prezenty, dlatego musiały być w drugim pokoju, bo mówiło się, że przychodzi Gwiazdka. Nie mówiło się wtedy o św. Mikołaju, mówiło się, że Gwiazdka się pojawia, ale dzieci nie mogą wtedy być obecne i dopiero, jak będą grzeczne, po

wieczery wigilijnej mogą zajrzeć pod choinkę. Prezenty były bardzo skromne, najczęściej książeczki, albumiki, z praktycznych to były szaliczki, rękawiczki albo skarpetki. Nie było żadnych drogocennych i to niezależnie od statusu. Oczywiście jeszcze przed wieczerzą wigilijną zawsze była modlitwa i dzielenie się opłatkiem. Stół był też rozmaicie ozdabiany. Po wieczerzy było tradycyjne jedzenie orzechów. Potem był czas kolęd, śpiewało się w domach. Tak zwykle dotrwaliliśmy do jedenastej, w pół do dwunastej i wtedy się szło na pasterkę. Zwykle to były piękne noce, siarczysty mróz, piękny śnieg, więc to miało swoją bardzo szczególną oprawę.

Oberlangen, 1944 rok

Iwreszcie 24 grudnia wieczorem dobijamy do Oberlangen, pieszo wleczemy się 12 km, a dwaj strażnicy pilnują, żeby nas doprowadzić do obozu kobiet - żołnierzy z Powstania Warszawskiego. Byliśmy tak zmordowane, zziębnięte i głodne, że zapomnieliśmy, że to Święta Bożego Narodzenia! Koleżanki powitały nas serdecznie na bramie obozowej. Niemcy jednak kazali zamknąć nas w areszcie - w Noc Wigilijną! Niemiecki komendant nie chciał słuchać żadnych argumentów. Powiedział, że też ma święta, a przecież trzeba nas policzyć, spisać, zrewidować itd. Więc nas zamknęli, znowu beton i kraty. Dwa koce przeszwarcowane przez koleżanki i tyk gorącej kawy. Do dziś myślę o tym z rozrzewnieniem. Siedzieliśmy w dużym kręgu, łamałyśmy kawałek razowego chleba, jedząc okruszyny. Życzenia były jednakie „szybkiego powrotu do Polski, do domu”. A oczy pełne łez. Potem cichutko śpiewaliśmy „Bóg się rodzi”...

Lwów i okolice, współcześnie

W dzień wigilijny gospodyni wstaje z rana, obowiązkowo myje się, wkładając trzy monety do wody. Potem składa modlitwę wdzięczną Panu Bogu i zaczyna się przygotowanie do Wigilii. U nas się szykuje na stół 12 potraw - po ilości apostołów, którzy byli z Jezusem Chrystusem. Wszystkie potrawy są postne. Z samego rana się nastawia kutię. Kutię gotuje się z pszenicy. Osobno się nastawia mak. Do maku do-



je się różne bakalie, u nas bardzo mało się dodaje, przede wszystkim rodzyнки i miód. To wszystko, kiedy już jest zagotowane, wkłada się do dużej miski z ceramiki i właśnie w tej makutrze podaje →

Złóbek na gruzach

Ks. Witold Kiedrowski

Złóbek, którego nigdy nie zapomnę, wyśnił mi się kilka dni przed Wigilią. Doskonale pamiętam - chociaż to przed laty było. Opowiem go takim, jak go wyśniłem. Chociaż nie jestem pewien, czy zdołam. Bo senne marzenie, to zawsze więcej niż słowo. Jeżeli zaś ktokolwiek z was, tuż po wojnie był w obozie dla byłych jeńców i przymusowo na roboty wywiezionych w Coburgu - może przypomni sobie pierwszy nasz złóbek w obozowej kaplicy.

Zbliżała się pierwsza Wigilia na wolności, ale czy wolna? Kilka dni przedtem... Nie wiem, co więcej wyśniło mi ten złóbek - czy ból duszy, czy serca tęsknota. Śniłem:

Noc była ciemna, bez księżyca. Widziałem w górze niebo usiane gwiazdami, a u dołu... gruzy, ruiny. Jak szeroko i daleko mogłem widzieć śniącym okiem ducha - niezmierzone pola gruzów. Jakby okiem nieogarnięte morze. Jakieś piekielnie zbałwanione. Jakby zastygłe w bezruchu i męce. Ponure, zbałwanione morze, jakby nie kończące się fale zgliszcz i ruin. Prze-kłęty i zakłęty ocean okrucieństwa i bólu - na ponad ludzką, ba - na szatańską miarę.

Gwiazdy na górze. U dołu kupy gruzów i ruin... Jedne za drugimi, bez końca. Tu i tam - wystrzelał czarny słup komina. Czasem szkielec domu. Wypalonymi oczodołami okien wpatrywały się we mnie te szkielety. Jakby o ducha prosiły, co by je ożywił... a ducha nie było.

Bez świateł były okna i domy-szkielety bez życia, w gruzach zległe, Nieujarzmione Miasto. Jakby tylko gruzy rodzić mogło... Zakłęty ocean grozy, męki i zniszczenia. Martwa, spalona, zburzona Warszawa. Zwaliska gruzów, co jedno to większe - jakby rywalizować chciały ze szkieletem Prudentialu albo w opowieści o tym, gdzie bardziej bolesna była męka, gdzie większa ofiara, gdzie największe okrucieństwo barbarzyńcy.

Nagle... wśród rumowisk... w załomie między jednym zwaliskiem a drugim niktę światełko wstydliwie mrugnęło wśród nocy. Czerwona - jakby jeszcze od krwi. Żółte - od głodu, ale... z uporem drgające - więc żywe.

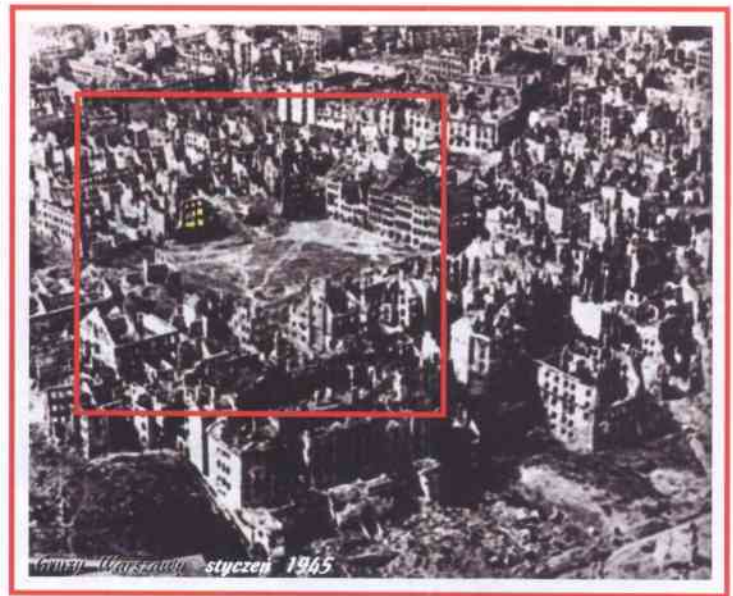
W norze wydrapanej w gruzach: matka i dziecko. Ona rodziła - właśnie w tamtą październikową noc *exodusu*. Nie mogła wyjść. To byłaby śmierć. Zanim wtargnęli oprawcy, ktoś ją szybko przyrzucił spalonym siennikiem. I tak została. Z porodem swoim i z dzieckiem, które urodziła w gruzach, pod spalonym siennikiem. Zaden dom dla niej nie został na mieszkanie. Tylko ta nora w gruzach.

Na spalonym sienniku ułożyła synka. Ze szmat pozbieranych na gruzach i w zgliszczach - zrobiła mu pieluszki. Z niedopalonych drewn - ten ogień, żółty - jakby od głodu i jakby od krwi świeżej - czerwony.

Wpatrzony w matkę i dziecko nagle jakiś szum usłyszałem nad głową, pod wigilijnym niebem usłanym gwiazdami. Gdzieś z dalekiej przestrzeni nadleciał ogromny, jasny ptak. Zatrzymał się nad tym, co miastem było. A skrzydła miał tak rozległe - jak te gruzy. Jakby wszystkie chciał objąć, przytulić do piersi.

Gruzy czarne - od nocy czarniejsze i... jasny, biały... Królewski Ptak. Poranioną miał pierś i postrzępione skrzydeł pióra. Z zwycięgo boju wracał - do swojego gniazda. Zobaczył świateł-

→ się kutię. To jest pierwsze danie, które przygotowuje się do Wigilii. Gotuje się też różne rodzaje ryb i barszcz na grzybach. Czasami się gotuje zupę grzybową, nazywa się juszka, gdzie jest makaron, fasolka i grzyby. Wieczorem wszyscy idziemy do kościoła i właśnie wtedy jest u nas msza i po tej mszy zbiera się cała rodzina przy stole. W naszej rodzinie jest tak, że cała rodzina zbiera się u najstarszego z rodziny. Na rogach stołu, pod obrusem, kładziemy po ząbku czosnku, żeby była zdrowa cała rodzina. Potem się nakłada obrus, ale przed tym na stół się kładzie siano, które reprezentuje ten czas, kiedy się narodził Jezus Chrystus. Prawdziwy zawsze obrus się kładzie, wyszywany, robiony ręcznie. U nas w rodzinie od babci do córki, od córki



ko wśród gruzów, matkę i dziecko. Mocno zabiło mu serce. Tuż nad nimi zawisł. Szerokie skrzydła - w białą strzechę ułożył nad nimi. Otulił - by nie marzły. Matka i dziecko - to życie. W gruzach przetrwało i rozsądzi śmierć. Odbuduje te zgliszcz, ożywi, co martwe, rozgrzeje, co zimne. Co skłócone - pojedna i zbrata... bezdomnym przywróci dom.

W tym momencie, w norze wśród gruzów, zakwiliła dziecina... Chyba na to wezwanie czekali - jakby na znak. Bo - nagle wszystkie gruzy ożyły... Jeden po drugim, długim szeregiem zaczęli z nich wychodzić. Wszyscy - co tutaj zostali na wieczną straż. Teraz... w pochód ruszyli - do złóbka na gruzach. Dziurawe ich mundury. Podarte, popalone ich ubrania i suknie. Ale tak promienne, jak gwiazdy na niebie... Bo... rozjaśnione ofiarą. A na każdym - kokarda krwawa, order... wirtuti... Tłumem szli. Cichym, a zdecydowanym, zwartym. Szli do tej strzechy z białych, orlich skrzydeł. Tłumem się garnęli do Matki i Dziecka. Złóbek na gruzach, wśród ruin. Królewski Ptak i strzecha - z jego białych, orlich piór. Pod strzechą Matka i Dziecko. Dokoła - Oni. Nieśmiertelni! Na straży stanęli - honorową wartą. - Zawsze wierni!

Nad morzem ruin i bólu zaczęli najcudniejsze ze wszystkich kołędowanie: o Tej, co zawsze wierna, o Tej, co nie zginęła... I ofiary składali Dziecinie. Ubogie, jak te ruiny i ziemia spalona. A tak cenne, bo życiem zapłacone. Czerwone jak krew, a promienne jak Najświętsza Ofiara.

Wtedy, dokoła złóbka, na gruzach, ze wszystkich zwalisk i zgliszcz, pod gwiazdzistym niebem popłynęła błagalna kołęda: „Podnieś rękę Boże Dziecię... Błogosław Ojczyznę miłą...”

Widocznie podobało się Dzieciątku i Matce to męczeńskie kołędowanie na gruzach. Bo widziałem... uśmiechnęła się. Wyraźnie zobaczyłem. Podniósł rękę Jezus Mały. I zapewniam, usłyszałem: „Spróchniałe kości, powstańcie z mogiły. Przywdziejcie ducha... ciało i siły”.

Wtedy, ze wszystkich kościołów, ze wszystkich, co leżały w ruinie, na cały kraj poszło niemilkące dzwonicie: Zbudź się Polsko! Powstań! Bóg się rodzi!

do wnuczki się go podaje. Nie wiem, ile lat ma już ten obrus. Mamy jeden taki obrus i tym obrusem się zawsze nakrywa. Używa się go dwa razy do roku - na Wigilię i na Wielkanoc. Na stół oprócz wszystkich dań kładnie się jeszcze jeden talerzyk i u nas mówią, że to jest dla tych dusz z rodziny, które odeszły od nas, to jest dla tych, którzy zmarli. Mówią, że w tę noc dusze naszych zmarłych z rodziny są między nami, z nami siadają do kolacji i ten talerzyk stoi całe święta, jego się nie sprząta. Kiedy już wszystko jest rozłożone, to wtedy rodzina staje przy stole. Najpierw składa się modlitwę wdzięczną, którą zaczyna najstarsza osoba z rodziny.

Dokończenie na str. 12

LA PAGE DES FRANCOPHONES de Richard Zienkiewicz (ricziena@laposte.net)

NOËL À WILANÓW

Les souvenirs d'enfance d'Anna Branicka-Wolska, dernière propriétaire de Wilanów, à Varsovie, que son grand-père avait hérité des Potocki.

Teresa Bachanek-Zienkiewicz : Comment se préparait Noël à Wilanów ?

Anna Branicka-Wolska : Pour les fêtes de Noël, les préparatifs duraient longtemps. Comme de nombreux membres de la famille s'y retrouvaient à cette occasion, il fallait toujours préparer beaucoup de choses. Mais avant de continuer, je veux vous parler de nous, lorsque nous étions enfants. Pendant l'Avent, nous devions être sages et faire des efforts sur nous-mêmes. Nous faisons des bonnes actions. Par exemple, si quelqu'un laissait tomber quelque chose par terre, nous nous précipitions pour le ramasser, nous servions volontiers à table, nous faisons ce que l'on nous demandait de faire. Toutes nos actions étaient pointées avec des petites croix dans un petit carnet et notre chère institutrice, mademoiselle Józefa, vérifiait tout cela et estimait si cela faisait partie des bonnes actions ou si c'était insuffisant.

Nous, les enfants, nous faisons surtout les jouets pour le sapin. Cela nous demandait beaucoup de travail. Nous fabriquions des décorations avec de petites perles, des guirlandes en papier de différentes couleurs, en paille, ou avec le papier coloré des bonbons. Nous faisons des dessins que l'on offrait à différentes personnes. Tout devait être fait manuellement, mais c'était une grande surprise et une grande joie. Cela ne pouvait pas être acheté car les produits du commerce, ce n'était pas de l'art. Nos cadeaux étaient pour les adultes. Nous faisons des marque-pages pour les livres, nous cousions des serviettes. Tout cela représentait beaucoup de choses car les invités étaient nombreux et chacun devaient recevoir un petit quelque chose de chacun d'entre nous. Il fallait y mettre du sien. Tout cela se faisait dans le plus grand secret pour que la joie soit plus grande.

Juste avant les fêtes, nous faisons aussi des paquets, il y en avait énormément. Tout le personnel de service recevait pour Noël de grands sacs noués avec un ruban de couleur, remplis de gourmandises. Il y avait des mandarines, des pains d'épices commandés à Toruń que le producteur envoyait directement chez nous, des bonbons, des chocolats, et encore beaucoup d'autres friandises. Il y avait des châles pour la couturière, pour les blanchisseuses et pour les autres femmes de service ; il y avait aussi des pulls, des bas, des gants et des foulards ; pour les hommes des foulards et des chapeaux. Les paquets étaient nominatifs et disposés dans un grand panier à linge. Nous préparions cela dans la chambre de maman donnant sur la pelouse, au deuxième étage, dans la partie appelée Markoniówka, construite à la demande de madame Augustowa Potocka, où se concentrait notre vie quotidienne, tandis que les autres pièces du palais étaient réservées aux réceptions.

Les fêtes tombaient toujours bien pour nous car nous n'étions pas que les trois sœurs. La sœur de maman, Elżbieta Dynowska, habitait à côté du palais et avait trois enfants. De même, notre oncle Tadeusz Brzozowski, qui avait la charge des forêts de Wilanów, avait aussi trois enfants un peu plus âgés que nous. Au total, nous étions neuf enfants et nous étions très liés. Nous passions ensemble toutes les fêtes et tous les moments libres, ce qui était toujours agréable et important. Je n'ai jamais eu l'impression que toutes les trois nous étions différentes car nous avons toujours vécu en compagnie d'autres jeunes.

T B-Z : Pouvez-vous nous parler du réveillon ?

A B-W : Le jour du réveillon, il y avait toujours deux camions. L'un venait de Zabinięc, à quelques kilomètres de Wilanów, où il



y avait une ferme et de grands étangs avec des poissons que l'on livrait pour notre réveillon et celui du personnel. Je me souviens que c'était des brochets et des carpes de grande taille. Je sais que ces étangs sont toujours en exploitation.

T B-Z : Pourquoi n'était-ce pas des poissons des étangs de Wilanów ?

A B-W : Les étangs de Wilanów avaient été loués à quelqu'un qui pêchait lui-même et à qui on achetait parfois du poisson. Le deuxième camion venait de Chojnów, des forêts de Wilanów, qui furent vendues plus tard, avec une grosse quantité de sapins. Le plus grand était évidemment destiné au palais, les autres pour chacune des pièces et pour le personnel. Chacun venait tôt le matin choisir son sapin. Ils étaient fixés sur des croix en bois par deux bûcherons qui s'occupaient tous les jours du bois pour chauffer le palais.

Il y avait aussi un sapin dans la pièce qui nous servait de salle de classe et qui se trouvait à côté de la chambre de maman. Elle était aménagée avec trois petits bureaux d'écolier et une table pour les leçons, disposée au centre. Nous avons suivi notre scolarité à la maison jusqu'à l'époque du collège. Sur le mur, il y avait des cartes, les portraits des rois polonais. Sur les étagères, il y avait des livres et des ouvrages scolaires. Les bûcherons y dressaient également un sapin pour qu'il soit aussi parmi nous. Il y restait deux semaines afin que nous puissions en profiter. Habiller un sapin de Noël était tout une cérémonie. Notre nounou descendait du grenier des gros cartons remplis des décorations que l'on rangeait d'une année sur l'autre. Le majordome, monsieur Henio, nous aidait dans notre tâche. Il savait comment accrocher les bougies de manière à ce qu'il n'y ait rien qui puisse s'enflammer autour. Il commençait par le haut du sapin et nous lui passions les bougies en montant sur les échelons du bas de l'échelle. Il y avait des guirlandes de perles, des petits pantins, des étoiles en papier. Tous les jouets avaient été soigneusement fabriqués et chacun était fier de son travail. Il y avait aussi des pommes, des bonbons et des petits pains d'épices de Toruń qui ne durcissaient jamais. C'est une cérémonie qui durait toute la journée pour nous.

T B-Z : Et à quoi ressemblait le menu ?

A B-W : Le dîner du réveillon était sans viande et insipide. Nous commençons le réveillon au moment de l'apparition de la première étoile dans le ciel. On nous mettait les plus beaux vêtements de fête. Il y avait les enfants des Dyniowski et des Brzozowski, des cousins avec lesquels nous étions très liés. Les enfants se tenaient près de la fenêtre pour scruter le ciel et lorsque la première étoile apparaissait, tout le monde se rendait dans la salle à manger pour le repas du réveillon. Dans la pièce, il y avait une belle armoire de Gdańsk, de belles assiettes étaient accrochées au mur. Dans chacun des quatre coins de la pièce, étaient disposées des gerbes de seigle, de blé, d'avoine et d'orge qui devaient assurer de bonnes récoltes. La table était recouverte d'une nappe blanche sous laquelle on avait disposé du foin. Il y avait l'oplatek et chacun se présentait mutuellement les vœux.

T B-Z : C'est quelle pièce du château aujourd'hui ?

A B-W : Nous passions le réveillon dans la salle à manger qui n'existe plus aujourd'hui, mais je crois qu'on l'appelle autrement maintenant. Au réveillon, nous mangions du barszcz avec des champignons que l'on faisait venir de Rosa, qui était la deuxième propriété de nos parents dans la région de Wilno. À l'automne, tous les gardes forestiers devaient nous apporter un panier de champignons durant la période de ramassage. A la maison, il y avait plein de champignons et plein de couronnes de champignons. Au choix, il y avait parfois une soupe aux amandes à la française que mon père adorait. Ensuite, il y avait deux poissons de Żabiniec, un superbe brochet à la mayonnaise et une carpe au court-bouillon avec des œufs durs, au beurre, avec des pommes de terre et un autre légume. Pour terminer, il y avait un dessert qui n'était pas bon. C'était une compote de fruits secs. Nous nous plaignions toujours que pour le réveillon il y avait le plus mauvais dessert. Parfois, à côté, il y avait aussi du pavot sucré. Après le dîner, toute la famille, les invités et le personnel se rendaient lentement dans la salle de classe où le sapin avait été illuminé par Henio. C'est là que l'on chantait les kolędy. Notre oncle Dynowski, qui était directeur du musée de Wilanów, commençait à entonner de sa belle voix de basse «Wśród nocnej ciszy. C'est toujours ainsi que l'on commençait à chanter les kolędy au pied du sapin. Ensuite, Saint-Nicolas faisait son apparition. Il portait un costume en velours bleu et un chapeau bleu également.

T B-Z : Saint-Nicolas était habillé en bleu ?

A B-W : Oui, il portait un costume bleu. Je m'en souviens très bien. Ce n'était pas comme aujourd'hui. Il posait des questions aux enfants et aux jeunes sur leurs comportements. Ils devaient dire quelles leçons ils préféraient, ce qu'ils réussissaient le mieux. Ensuite, chacun devait montrer ses capacités en disant un poème, un chant ou une prière. Tout cela dépendait de l'oncle qui était déguisé en Saint-Nicolas.

Les kolędy duraient jusqu'à minuit. Ensuite, il y avait la messe de minuit. Elle était célébrée par un admirable capucin, le frère de notre majordome Henio. C'était un homme admirable, inspiré, qui disait merveilleusement quelques mots pour l'homélie. Nous, les enfants, nous étions troublés par le fait qu'il marchait pieds nus. Même en hiver, il ne portait que des sandales et nos regards étaient fixés sur ses pieds. En hiver, alors que nous nous portions tous des bas, lui le pauvre il avait froid. On allait le chercher en voiture à son monastère pour l'amener chez nous. La messe avait lieu à la maison, soit dans le salon blanc, le grand salon des banquets, soit dans la salle de billard s'il n'y avait pas beaucoup de monde. L'autel était toujours apporté. Sur la table, il y avait des reliques, de merveilleux candélabres étaient allumés, il y avait de beaux chandeliers avec beaucoup de bou-

gies. Durant la messe, tout le monde chantait des kolędy. Les chants étaient beaux et forts. Certains avaient de très belles voix. Tout cela était très prenant, de sorte que certains préféraient venir chez nous au lieu d'aller à l'église de Wilanów. Pour les personnes âgées, il y avait des fauteuils avec des prie-Dieu à côté de l'autel. Les plus jeunes restaient debout ou prenaient des chaises dans les autres pièces. La messe durait assez longtemps.

Après la célébration, tout le monde se réunissait au salon où il y avait des gâteaux du style makowiec. Les adultes restaient pour bavarder après la messe et nous, les enfants, nous allions dormir en haut après les frénésies de la journée dues à la décoration du sapin, aux vœux, à la distribution des cadeaux et à la longue messe de minuit.

T B-Z : Et le jour de Noël même ?

A B-W : Le premier jour était simple et calme. Toutefois, à table, il y avait toujours une quinzaine de personnes car les gens venaient pour le goûter et pour le dîner. Je me souviens que pour le déjeuner on servait toujours des dindes si grosses que l'on avait du mal à imaginer qu'il s'agissait d'un seul volatile. Elles étaient accompagnées d'aïelles et de pommes de terre. Il y avait du rôti de porc aux pruneaux, des poissons à la mayonnaise, des crèmes à la vanille saupoudrées de chocolat, des gâteaux au fromage pour le café.

T B-Z : Pouvez-vous nous parler des réveillons en Sibérie ?

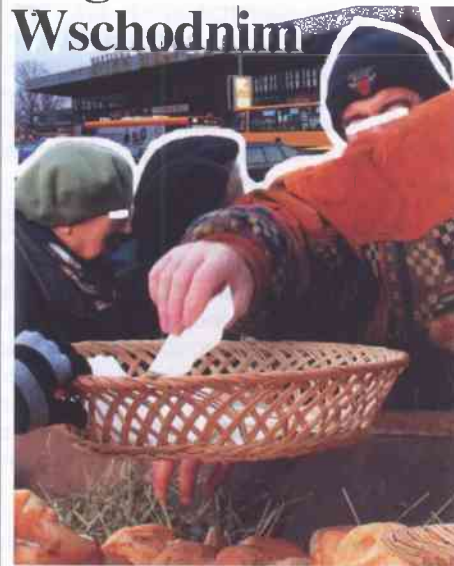
A B-W : Mon Dieu ! Les fêtes de Noël étaient très tristes. Nous étions seize. Les uns pensaient qu'il fallait passer les fêtes ensemble, les autres séparément car il ne fallait pas penser aux fêtes pour ne pas accroître la tristesse. Nous, nous nous rencontrions avec les Radziwiłł dans notre pièce. Nous mangions du pain car il n'y avait pas du tout de beurre. Nous faisons un gâteau avec du pain noir saupoudré de sucre que l'on cuisait au four. Il n'y avait rien d'autre à manger. Nous chantions des kolędy dans notre chambre, sans les autres qui pensaient qu'il ne fallait pas le faire.

T B-Z : Pour terminer, pouvez-vous nous dire comment vous aller passer les fêtes cette année ?

A B-W : J'attends mon fils qui va venir des États-Unis avec sa femme et sa fille de six ans. Il y aura aussi mon deuxième fils avec sa femme et son fils qui habitent ici. Il y aura aussi des personnes seules car j'invite toujours des gens qui sont restés seuls au monde. Plus il y a de gens comme cela, plus je suis contente. Il aura une quinzaine de personnes chez moi. Comme toujours, il y aura une place libre pour un inconnu et ce sera une grande joie si cette place était occupée. Ce sera un réveillon tranquille. Comme toujours, il y aura des harengs pour commencer et un poisson froid. Ensuite, il y aura du barszcz avec des uszka aux champignons, un carpe servie chaude, du pavot sucré, des fruits et des gâteaux.

Barbara Stettner-Stefańska

Wigilia na Wschodnim



To było jakieś piętnaście lat temu... Hala główna na Dworcu Wschodnim w Warszawie pękała wtedy w szwach, ale nie od natłoku podróżnych, którzy już dawno porzyczali się do domów na Święta, tylko z powodu bezdomnych... W powietrzu rozchodziła się mieszanina zapachu kilkuset niedomytych ciał, odoru brudnych łachmanów i oparów alkoholu.

W pomiętym palcie z „ciuchlandu”, w dziurawej, wełnianej czapce i szmacianych butach wmiszałam się w tłum bezdomnych, zaproszonych po sąsiedzku na dworzec przez proboszcza z kościoła p.w. św. Wincentego Pallottiego na Skaryszewskiej. Organizując Wigilię na Wschodnim, chciałam w ten sposób wyrazić ludzką solidarność z bezdomnymi i jednocześnie - skoro zabrakło dla nich miejsca przy rodzinnych stołach - pomóc im godnie przeżyć ten najpiękniejszy wieczór w roku i w polskim kalendarzu.

Najpierw była pasterka, też w hali. Nabożeństwo przebiegło bez większych zakłóceń, nie licząc zamieszania z powodu kradzieży czyjejs reklamówki z ceną podobno zawartością. Wiele osób przystąpiło do spowiedzi i przyjęło komunię św., a żarliwość zebranych w śpiewaniu kolęd była wzruszająca, choć w niejednym przypadku wzmocniona ilością promili alkoholu we krwi.

Tłum jeszcze się zagęścił, gdy nadeszła pora wieczery wigilijnej w dworcowym barze, bo dobili na nią bezdomni z innych dworców, a doszli także Rumuni, którzy od kilku miesięcy koczowali wtedy na Wschodnim. Zjawili się w komplecie, tak jak przyjechali, czyli całą wsią, od blisko stuletniej babki po osetka. Kolacja była tradycyjna: śledź w śmietanie, karp w galarecie, czerwony barszcz z krokietami, kapusta z grzybami, makowiec...

Ciąg dalszy na str. 12

Ciąg dalszy ze str. 11

Wigilia na Wschodnim

No i obowiązkowy opłatek, przy którym życzone sobie nawzajem do-czekania Wigilii za rok, choć może już w innym miejscu.

Co do mnie, to czułam się paskudnie, ale trudno się dziwić, skoro uczestniczyłam w tym spotkaniu nie z własnej woli. To było moje redakcyjne zadanie, mieszkałam blisko Wschodniego, więc naczelny uznał, że to właśnie ja - i koniecznie z autopsji - powinnam napisać reportaż z wigilii bezdomnych na dworcu.

Ze ściśniętym gardłem, odurzona przykrymi zapachami, nie miałam ochoty na żadną z potraw, to zostało z entuzjazmem przyjęte przez mojego sąsiada stojącego przy tym samym stoliku (bo kolacja odbywała się na stojąco). Z zadowoleniem zjadł i moją przydzieloną porcję, a potem od słowa do słowa zaczął się zwierzać: że jest „na gigancie”, mieszka na dworcu od kilku lat, żyje z tego, co znajdzie na śmietnikach, rodzina się do niego nie przyznaje... Chciał się czegoś dowiedzieć i o mnie, ale na szczęście zaproszono właśnie wszystkich do innej sali, po paczki. Święty Mikołaj zostawił tam również duże kosze z używaną odzieżą, w której można było przebierać. Sąsiad od stolika niebawem znów znalazł się przy mnie i z zadowoleniem pokazywał duży sweter, na który natrafił w koszu.

„A ty niczego dla siebie nie poszukasz?” - zapytał ze zdziwieniem. „Są tam wcale niezłe damskie palta.” - dorzucił, oceniając zapewne krytycznie to, które miałam na sobie.

Kiedy powiedziałam, że nie najlepiej się czuję i nie mam siły na przerzucanie tony ubrań, pokiwał ze zrozumieniem głową. Nie mógł jednak pojąć, dlaczego chcę mu oddać swoją paczkę. „Przecież to bardzo przydatne rzeczy: świece, zapalki, mydło, konserwy, czekolada” - wyliczał, żeby mnie odwieść od tego zamiaru, ale w końcu był ucieszony, kiedy nie zmieniałam zdania.

„A może potrzebny ci dowód osobisty?” - zapytał z nadzieją, bo chciał mi się zrewanżować za tę dodatkową porcję jedzenia i paczkę. „To ze śmietników” - wyjaśnił, pokazując bogaty wachlarz dokumentów. „Złodzieje je wyrzucają, a ja wyjmuję i czasem uda się jakiś sprzedać”.

Tamta Wigilia skończyła się wcześniej, około 19. W drodze powrotnej wyrzuciłam do śmietnika palto, czapkę i poszłam do domu, gdzie rodzina czekała już na mnie z opłatkiem, wigilijną kolacją i prezentami. Natychmiast włożyłam resztę ubrania do pralki, szmaciane buty do zsypu, bo zdawało mi się, że wszystko śmierdzi, wzięłam prysznic, żeby zmyć z siebie dworcowy zapach, umyłam głowę, miałam bowiem wrażenie, że coś mnie oblażło... Kiedy wreszcie usiadłam przy stole, spjrzałam obok: jak każe tradycja, czekał tam dodatkowy talerz na kogoś, kto w ten wigilijny wieczór mógłby zapukać do naszych drzwi. A gdyby to był cuchnący bezdomny ze Wschodniego? Zadałam sobie wtedy to pytanie, ale do dziś nie wiem, czy na pewno zaprosilibyśmy go do stołu.

Podobno w Wigilii Anno Domini 2007 na Wschodnim będzie uczestniczyć jeszcze więcej bezdomnych, około tysiąca.

Barbara Stettner-Stefańska

Anna Halama (2004)

Dokończenie ze str. 8-9

POLSKIE WIGILIE

Ona się dzieli opłatkiem i życzymy jeden drugiemu to wszystko, co by my chcieli życzyć, potem rodzina siada do stołu. Pierwsze danie, które spożywa, to kutia. Po kutii są zakąski zimne, potem się podaje barszcz i pierogi z kapustą, albo z ziemniakami, albo z ziemniakami i grzybami, albo z ziemniakami i taroziem. Do pierogów się dodaje sos grzybowy, czasami gotujemy gołąbki, ale postne, tylko z ziemniaków. Śledzie mają być obowiązkowo, ma być ryba różnych rodzajów - gotowana, smażona, ma być uzwar, czyli kompot z suchych owoców. No i gotuje się paczki, bez paczków to nie ma Wigilii, i musi być makowiec (fot.). Muszą też



być obowiązkowo: sól, pieprz, chleb i musi być chleb, który się nazywa kołacz. To jest taka bułka jak warkocz, drożdżowa, lekko słodka. U nas na Wigilię się nie pije. Choinkę zawsze się z rana ubiera, ubiera ojciec z dziećmi. U nas w rodzinie prezenty są na następny dzień, na Boże Narodzenie. Po wieczerzy wigilijnej zaczyna się najważniejsza zabawa, bo się zaczyna kolędować. Śpiewamy kolędy, a dzieci w tym czasie chodzą po domach. Dużo dzieci chodzi i na wsi, i we Lwowie. Czasami nawet Wigilia jeszcze nie zaczęła się, a już przychodzą kolędnicy. Polska Wigilia. Ma swoje lokalne odmienności, odrębności, ale zawsze i wszędzie obchodzona jest tak samo ciepło i rodzinnie, podniosło i uroczysto, nawet w złych wojennych czasach. Z Wiarą, Nadzieją i Miłością.

Opowieści pań Wandy Renik, Grodnianki, Wandy Broszkowskiej-Piklikiewicz, żołnierza Batalionu „Zaremba-Piorun” w Powstaniu Warszawskim oraz Aliny Stepanuszyn, solistki „Lwowskiej Fali”

wystąpiła i spisała Ewa Ziółkowska



Pan Kaziu ciągnąc wózek z tekturowymi pudłami mówi że całe to zło przyszło z Ameryki więc za szybami dworcowych butików lampki na choinkach kłują oczy choć do tandety można się przyzwyczaić jednak dzisiejsza noc nie jest taka sama jak wszystkie lecz po niej przyjdzie taki sam świt jak zawsze pełno odpadków i zablocona podłoga w szaleciech

Najważniejsze: mając upodłone ciało żeby nie być upodłonym
umieć nawet pod brudnymi paznokciami przemycić betlejemskie światło
bo pamięć dźwiga się niczym garb nagle nachodzi człowieka zapach barszczu i grzybów niezależnie czy jest się pod schodami czy skulonym w norze pod peronami nie czekając na pierwszą gwiazdę opłatkiem można się dzielić ze szczurem jak suchą bułką
gdy się pojawi wszystkie szlaki prowadzą do nikąd wyruszyć można tylko w głąb siebie dla Maryi też nie było gorącej herbaty a przecież kolejny dzień rodzi się między semaforami jak Chrystus

Pociągi przyjeżdżają i odjeżdżają lecz mój bezpieczny Egipt jest między koszami śmieci trzeba spoglądać żrenicami Józefa dotykać niedostrzegalnego
gdy za mało jest człowieka w myślach przechodniów i prosić Dzieciątka za tych co już nie wierzą choć w eleganckich płaszczach i z safianowymi walizkami wgrzają się w migające kwadraty ekspresów ze swoją samotnością próbując ukrywać się w podróży jakby paszce wagonów polykały tylko przegranych ludzi



*** Kronika polonijna ***
od 1992 r. redaguje Zbigniew A. Judycki

NIEMCY

□ Dzięki inicjatywie ks. prof. Witolda Broniewskiego od 1996 r., po nawiązaniu kontaktu z Państwowym Liceum Sztuk Plastycznym im. Kenara w Zakopanem, uczniowie tej szkoły wykonują każdego roku co najmniej jedną szopkę, która jest prezentowana w okresie adwentu na Dworcu Głównym w Stuttgarcie. Szopki z poprzednich lat wystawiane są w innych miejscach, np. na lotnisku w Stuttgarcie, Zamku Królewskim w Ludwigsburgu, Frankfurcie, Münster oraz in-



nych miastach. Później ks. Broniewski nawiązał podobną współpracę z innymi szkołami o profilu plastycznym z Polski. Wystawie szopek towarzyszą zawsze imprezy kulturalne z udziałem Polonii, innych grup narodowościowych, a także artystów z Polski. Idea apostołstwa żłobków ks. prof. Witolda Broniewskiego realizowana jest nie tylko w Niemczech, ale także we Włoszech, Francji, a w najbliższej przyszłości zaszczerpiona zostanie także w Polsce. Miniatury szopek wykonanych przez uczniów polskich szkół plastycznych z cyklu „W drodze do Betlejem” otrzymał swojego czasu papież Jan Paweł II, a także papież Benedykt XVI. W tym roku w dniu 2 grudnia nastąpiło otwarcie „Szopki Zakopiańskiej” w Pałacu Królewskim w Ludwigsburgu i na Dworcu Głównym w Stuttgarcie.

WYSPA BOŻEGO NARODZENIA

□ Wyspa Bożego Narodzenia (*Christmas Island, Territory of Christmas Island*) to australijskie terytorium zależne na które składa się wyspa o tej samej nazwie. Położone jest na Oceanie Indyjskim, 380 km na południe od indonezyjskiej Jawy. Na Wyspie Bożego Narodzenia są też nasi! Polacy z pochodzenia, państwo Nowiccy, którzy przybyli tu z Australii, są właścicielami eleganckiego Mango Tree Lodge.

Atol Kiritimati na Pacyfiku ma tylko jedno wejście do laguny - szeroki kanał, w którym leży Wyspa Cooka. Tam znajduje się osada o nazwie Poland, w której mieszkają 32 rodziny. Nikt w Poland nie potrafi powiedzieć, skąd wzięła się nazwa osady. Ryszard Badowski, podróżnik i autor wielu książek w jednej z nich wspomina o Polaku, Stanisławie Pełczyńskim, który był mechanikiem na statku przyplływającym na Christmas Island po koprę. Podobno na początku XX w. założył tutaj plantację palm i osadę, nazywając ją tak jak swoją ojczyznę - Poland. Katolicki kościół św. Stanisława powstał tu znacznie później - za czasów, gdy duszpasterzem na atolu był Francuz - ojciec Bermond, pamiętający zapewne o polskim rodowodzie św. Stanisława.

MOŁDAWIA

□ Corocznie w Domu Polskim w Bielicach z okazji Świąt Bożego Narodzenia odbywają się polonijne spotkania opłatkowe z udziałem zespołów młodzieżowych wystawiających

okolicznościowe spektakle i śpiewających polskie kolędy. Imprezą towarzyszącą jest kiermasz ozdób świątecznych, z którego dochód przeznaczony jest na zakup paczek dla chorych.

USA

□ W polonijnych środowiskach w USA jasełka są bodaj najpopularniejszymi spektaklami, po które sięgają polonijne szkoły i parafie, a także zespoły zawodowe w okresie Bożego Narodzenia. Przykładem tego było m.in. piękne, barwne widowisko Schillerowskiej „Pastorałki”, przygotowane w prowadzonym przez Janinę Katelbach (Nina Polan) Polskim Instytucie Teatralnym. Grała je w latach 1983-89 oraz 1992-96 w Nowym Jorku, w Pensylwanii, New Jersey i Connecticut oraz w Bostonie i Waszyngtonie, dochodząc do imponującej, jak na warunki emigracyjne, liczby 47 spektakli. W ubiegłym roku, na zaproszenie Polskiej Fundacji Kulturalnej w Buffalo, zawodowi aktorzy-lalkarze z Białegostoku, Dagmara Sowa i Paweł Chomczyk, przedstawili na Uniwersytecie w Buffalo oraz w Lancaster Opera House polską szopkę z użyciem kilkudziesięciu misternie wykonanych figur. To piękne widowisko zostało przyjęte przez widzów z wielkim entuzjazmem.

□ Dużą popularnością wśród Polonii amerykańskiej cieszy się płyta CD z polskimi kolędami nagrana przez amerykańską firmę fonograficzną w Chicago. Wykonawcami 17 najpopularniejszych kolęd są Jarosław Gołębiowski, Jolanta Kłodziejska, Joanna Turska i Jolanta Waśko.

BELGIA

□ 14 grudnia br. z okazji wigilijnego spotkania, zorganizowanego dla Polonii belgijskiej w budynku Konsulatu Generalnego RP w Brukseli, wystąpił z koncertem kolęd Chór Pol-Cor, pod dyrekcją Zofii Wisłockiej.

SZWAJCARIA

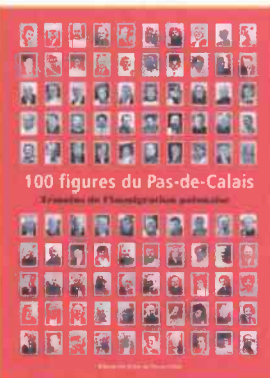
□ W październiku br. na cmentarzu Rosenberg w Winterthurze odsłonięty został odnowiony pomnik nagrobny żołnierzy 2. Dywizji Strzelców Pieszych, internowanych w Szwajcarii w latach 1940-1945.

□ Ukazujący się w Szwajcarii miesięcznik Polskiej Misji Katolickiej „Wiadomości” zamieścił w grudniowym numerze wybrane wspomnienia Polaków, którzy Noc Wigilijną 1981 r. zmuszeni byli spędzić, po wprowadzeniu w Polsce przez Jaruzelskiego stanu wojennego, w obozach dla internowanych.

FRANCJA

□ Niewątpliwie miłym tegorocznym upominkiem gwiazdkowym może być wydany przez Editions Les Echos du Pas-de-Calais w grudniu album pt. „100 figures du Pas-de-Calais. Témoins de l'immigration polonaise” ukazujący 100 sylwetek Polaków i osób polskiego pochodzenia, które w szczególny sposób zasłużyły się dla departamentu Pas-de-Calais. Są to m.in. działacze społeczni, duchowni, publicyści, wojskowi,

dziennikarze, architekci, artyści, muzycy czy sportowcy. Natomiast dla dzieci z okazji świąt prezentem może być, również wydana w grudniu, książka „Bajki, contes et comptines de Polotne”, zawierająca polskie bajki i wyliczanki z nutami w języku francuskim. Zainteresowani nabyciem w/w publikacji proszeni są o kontakt z Elisabeth Colle, tel. 03 21 54 35 75.



Z okazji Świąt Bożego Narodzenia redaktor „Kroniki Polonijnej” składa wszystkim Czytelnikom serdeczne życzenia obfitych łask Bożych oraz samych słonecznych i szczęśliwych dni.



[ot. G. Jedzejowska

Polacy w Beneluksie

Słowo Ciałem się stało i zamieszkało pośród nas (J 1,14)

Oreǳie na Boże Narodzenie Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Krajach Beneluksu

Kochani Rodacy,

Swięty Jan Ewangelista Boże Narodzenie nazwał po mistrzowsku w jednym zdaniu: „Słowo Ciałem się stało i zamieszkało pośród nas” (J 1,14). Bóg stał się Człowiekiem. Właśnie świętujemy stanie się Boga - Człowiekiem! I dlatego, na początku mojego posłania rektorskiego, wszystkim Wam w Beneluksie życzę na to Boże Narodzenie 2007 roku: „Czyń tak jak Bóg - bądź człowiekiem”!

Co znaczy być człowiekiem? Jesteśmy przecież wszyscy ludźmi. To prawda! Jednak pośród nas jest i to, co nazywamy nieludzkiem: głód, bieda, eutanazja, nienawiść, terrorizm i wojny. To niektóre z tych „nieludzkich” spraw tej ziemi. Spraw, których dokonuje człowiek. Bóg stał się Człowiekiem. Rodzi się nocą, by z ciemności stać się światłem dla ludzkiego działania. Dlatego starzec Symeon, biorąc na ramiona Nowonarodzonego Chrystusa, wypowie prorocze słowa: „Oto Ten jest światłością i chwałą ludu Twego...” (Iz 49,6). Św. Jan zaś wyrazi to jeszcze mocniej: „Przyszedł on jako świadek, aby dać świadectwo o światłości i aby wszyscy uwierzyli w Niego” (J 1,7). Narodziny Chrystusa są dla człowieka światłem oświecającym ciemne mroki ludzkiej egzystencji, bo przecież w każdym z nas jest trochę z tej Światłości Boga. Tkwi w nas tęsknota, być podobnym Bogu. Zawsza jest ona już na pierwszych kartach Pisma Świętego, w Księdze Rodzaju: „Stworzył Bóg człowieka na obraz swój, na swoje podobieństwo go uczynił” (Rdz 1,27). A kiedy człowiek zapominał o tym, Bóg ponawiał apel: „Bądź człowiekiem Bożym”! Napominał przez proroków, by w końcu pokazać nam, że jest to możliwe, kiedy w noc Betlejem sam stał się Człowiekiem i „przyjął postać sług” i przybliżył nas do Siebie, a raczej przyciągnął tak mocno, że wziął wszelkie zło, grzechy wieków i ludzi na Siebie, by poprzez znak krzyża i Golgotę uczynić człowieka uczestnikiem nieustannego odradzania się w sakramentach Kościoła. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swojego Jednorodzonego dał, by każdy, kto wierzy w Niego miał życie wieczne”. Bóg dał Go nam w naszym ludzkim ciele i przeznaczył na krzyż. Za swoją miłość, oprócz krzyża, nie otrzymał od nas nic! My jednak otrzymaliśmy wszystko. Wieczne życie i wieczną miłość, a to przecież nie drobnostka. Bóg zapłacił wysoką cenę. My otrzymaliśmy za darmo! Pierwszym darem Boga jest On sam w Bożym Narodzeniu. Czy jesteśmy tego świadomi i za to wdzięczni?! Okazuje się, że w Europie, która ma chrześcijańskie korzenie, wcale nie jest tak „różowo” i „wdzięcznie”. Rodzi się „Chrystofobia”, czyli lęk przed wszystkim, co ma jakikolwiek związek z osobą i nauką Chrystusa. Dowodem tego są coraz częstsze antychrześcijańskie akty: ośmieszanie wartości moralnych, legalizacja ustaw ograniczających wyznawanie wiary chrześcijańskiej czy przepisy utrudniające nauczanie religii, wyciąganie z historii najciemniejszych faktów dotyczących Kościoła sprzed tysiąca lat, zarzucanie świata czytelniczego ogromnymi ilościami książek

o tematyce pseudo- lub antyreligijnej. Nadto fałszowanie Ewangelii i błędna interpretacja nauczania papieskiego. A wszystko po to, by zawładnąć człowiekiem i nim manipulować. Człowiek boi się Boga, bo boi się być naprawdę człowiekiem. Nie liczy się z sumieniem, inaczej patrzy na bliźniego, odrzuca jakąkolwiek moralność. Dlatego jest w nim ciągła noc! Noc przekleństwa, lęku przed śmiercią, nędzą, utratą pracy. Noc wojny i terroru. Nawet bombki i dekoracje na choinki są dziś czarnego koloru z lichą „okrasą” złota. Czarne staje się nasze serce! Czarne w naszych sumieniach. Człowiek współczesny chce być „wolny”. Los bierze w swoje ręce, a to już czyste szaleństwo, bo gdzie człowiek chce być niezależny od Boga, tam traci fundament, tam zaczyna się strach, tam rodzi się egoizm. Często nazywa się to „postępem”. Liczę się tylko „ja”. Moje konto bankowe. Mój dom i kariera. Mój sukces. Reszta jest niczym! Starość jest śmieciem. Chory człowiek balastem niepotrzebnym. Przeszkodą dla przyjemności. Liczy się ilość hałasu, komputerów, mnogość rozrywek, ilość urlopów w roku. I to nazywamy postępem?! Wartości rodziny, miłości, prawdy, sprawiedliwości, dobra, uczciwości - stają się nam obojętne. Jak obojętnie nam człowiek! A to on właśnie jest najwyższą wartością! I bez względu na to, jak się nazywa, jaki ma status cywilny i społeczny, kolor, tytuły, czy iloraz inteligencji. Człowiek jest wartością bezwzględną, czego dał nam przykład Chrystus: „Ja cię nie potępiam, idź i nie grzesz więcej” (J 8,11); „Twoja wiara cię uzdrowiła” (Łk 18,42); „Zacheuszu, zejź z drzewa - dziś chcę być w twoim domu” (Łk 19,5); „Łazarzu, wyjdź z grobu...” (J 11,43). Łotrowi na krzyżu dał zapewnienie: „... dziś ze Mną będziesz w raju” (Łk 23,43). Nawet dla zdrajcy Judasza, a jednak człowieka, miał najpiękniejsze słowo: „Przyjacielu, po coś tu przyszedł?” (Mt 26,50). Nowonarodzony w tę noc Betlejem mówi nam: „Bądź człowiekiem - to warto! Być człowiekiem, jak Ja stałem się jednym z was!”

Kochany Rodaku!

Staniesz przed tym świętem! Łzę uronisz na wspomnienie dzieciństwa przy matczym stole. Zapalisz lampki na choince. Zastawisz stół. Nawet podzielisz się opłatkiem. Może pójdziesz na pasterkę?! A to wszystko jest zaledwie „chwila”! To tylko moment! A jutro? Jutro wrócisz do szarej codzienności i będziesz ją przeklinał, będziesz narzekał. Zostaniesz któryś to raz w życiu „chrześcijaninem od święta”, a nie zostajesz ciągle „chrześcijaninem zwykłego dnia”. Bo nie chcesz usłyszeć wołania tej świętej nocy: „Pójźmy do Betlejem... oddać pokłon Panu” (kolęda). Bo nie chcesz uwierzyć w ten cud prawdziwy, że „Słowo Ciałem się stało i zamieszkało między nami”, że Bóg stał się darem i czeka na twój dar spotkania z Nim i trwania w Nim, „bo kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg w nim” (1 J 4,16). Odczytajmy zatem z wiarą tę noc Narodzenia Jezusa Chrystusa! Wsłuchajmy się w wołanie Bożej Dzieciny: „Bądź Ty wreszcie

człowiekiem - w którym zamieszkać Ja". I nie narzekaj, że „mówisz do Boga, a On nic nie odpowiada”. Mylisz się! Odwiecznie wezwany jesteś do dialogu! Całe dzieje ludzkości są wytyczone wysiłkami Boga, aby nawiązać rozmowę z człowiekiem. Jak mówi Pismo św.: „wiele razy i wieloma sposobami przemawiał ongiś Bóg do Ojców naszych przez proroków, na końcu zaś tych dni przemówił do nas przez Syna” (Hbr 1.1).

CZY TA NOC NARODZENIA CHRYSYDUSA PRZEMÓWI DO CIEBIE I ZOSTANIE Z TOBĄ NA ZAWSZE?

To już Twoja tajemnica! Twoja wola! Twoja wiara! Ale i Twoja odpowiedzialność za Boga!

Świata Bożego Narodzenia potrzebujemy wszyscy. Niech nas prowadzi w te dni świąteczne i wszystkie dni Nowego Roku 2008! Ono prowadziło Maryję od chwili zwiastowania, gdy usłyszała anielskie: „Raduj się Maryjo” (Łk 1,30). Jak powiedział do Jan Paweł II: „Bóg pochylił się nad Maryją, by uczynić Ją Matką Swojego Syna” („Rosarium Virginis Mariae” nr 20). I On był celem Jej życia, a ono było mieczami przebijane, lecz Ona trwała przy Nim do końca! Trwa dziś w wieczności. Jezus Chrystus narodził się nie po to, by był! Jak sam powie: „Jam się po to narodził i przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha głosu Mojego” (J 18,37).

Dlatego kieruję do Was, Kochani Rodacy, następne życzenie świąteczne: „Słuchajcie głosu Jego! Głosu Jezusa Chrystusa, który stał się Człowiekiem i narodził się z Maryi Dziewicy za sprawą Ducha Świętego” (Credo). Przyjmijcie „Dobłą Nowinę” w swoje słowa i czyny. Bądźcie Jego świadkami prawdy. I nie bójcie się niczego! „Otwórzcie tej nocy drzwi Chrystusowi!” Otwórzcie i przyjmijcie Go z całą mocą wiary - na zawsze! Życzę błogosławionych Świąt Narodzenia Pańskiego, pełnych wiary i mocy, radości i dobra. Życzę Wam miłości w rodzinie. Miłości w Waszych małżeństwach. Miłości każdego dnia. Od rana do wieczora.



Od każdego człowieka i dla każdego bliźniego. Dużo miłości w No w y m Roku 2008! Bo miłość jest największa. Bo miłość zwycięża wszystko. Bo miłość zbawia. Bo „Bóg jest miłością” i „zamieszkał między nami”.

**Ks. Ryszard Sztulka,
Rektor PMK w Beneluksie**



Polska - Francja - Świat

Anna Rzczycka

W naszym obszarze cywilizacyjnym nie sposób wyobrazić sobie świąt Bożego Narodzenia bez choinki. Choinkę pojawia się w wielu piosenkach świątecznych, jest „bohaterką” opowieści, pod choinką ustawia się mały żłobek dla upamiętnienia narodzin Chrystusa, pod choinką składa się także prezenty dla najbliższych.

Choinkę przyozdabia się bombkami, lako-ciami i światełkami. Wbrew pozorom zwyczaj bożonarodzeniowej choinki nie jest wcale bardzo dawny. Historycy podają, że pierwsze odświętnie ozdobione choinki pojawiły się w Alzacji prawdopodobnie w XV wieku. Pierwszy datowany tekst o choince pochodzi z 1521 roku i znajduje się w archiwach miasteczka Selestat w dolnej Nadrenii, w departamencie Bas-Rhin. Po drugiej stronie Renu, w niemieckim Fryburgu, znaleźć można dokument starszy o kilkadziesiąt lat i napisany w języku niemieckim. Pierwsze choinki, które symbolizowały drzewo życia, ustawiane były w kościołach alzackich. Ozdobione czerwonymi jabłkami i opłatkami odgrywały centralną rolę w Raju podczas misteriów Adama i Ewy, wystawianych na Boże Narodzenie. Wielkim zwolennikiem zwyczaju choinki był Marcin Luter, który zalecał spędzanie świąt w domowym zaciszu. Choinki więc szybko stały się popularne w protestanckich Niemczech. Od połowy XVI w. zwyczaj ścinania wiecznie zielonego drzewka stał się tak rozpowszechniony, że, w obawie przed trzebieeniem lasów, gmina Selstat musiała zakazać procederu pod groźbą kar. Leśnicy z Kintzheimu, którego lasy otaczały Selestat, od 1557 roku otrzymali wyłączność prawa wyboru i wycięcia drzewek, z gratyfikacją wysokości dwóch szylingów od „maja”. Słowo „maj” pochodziło od staroniemieckiego „mayer” i znaczyło świerk, drzewo nie zrzucające na zimę swych igieł, a więc ciągle żywe, młode i nieustannie odradzające się.

Zwyczaj umieszczania w domach choinek, które miały przynieść szczęście i długowieczność rodzinom, przyszedł się więc bardzo szybko, choć nie wszystkim to się podobało. Niektórzy uważali to za przesadę i obyczaj pogański. Zielone drzewko zdomowilo się jednak we wszystkich chrześcijańskich krajach Europy. W Polsce choinka pojawiła się, za sprawą niemieckich protestantów, na przełomie XVIII i XIX w. Na początku zwyczaj umieszczania choinki w domu, w Wigilię Bożego Narodzenia, spotykany był głównie w miastach. Na wsiach - i to niezbyt często - choinka pojawiła się dopiero w latach dwudziestych XX wieku, wypierając tradycyjną polską ozdobę, jaką była podłazniczka (czubek jodły, świerka lub sosnowa gałąź wieszana pod sufitem).

Z czasem dekoracja zielonego drzewka coraz bardziej się urozmaicała. Do rajszych jabłuszek, ciasteczek i opłatków doszły najrozmaitsze zabawki, złożone orzechy, łańcuchy, anielskie włosy, gwiazdy, szkla-



ne bombki, papierowe wycinanki, wyduszkki, pierniczki i cukierki, a także zimne ognie i świece, no i coraz bezpieczniejsze, ale pozbawione zapachu stopionej stearyny, elektryczne lampki.

Zabawki i lakoce zawieszane na choince mają swoje głębokie znaczenie. Nie jest to tylko zwykła ozdoba, to symbol czegoś więcej. Znaczenie gwiazdy betlejemskiej umieszczonej na czubku choinki jest oczywiste - to pamiątka komety, która doprowadziła trzech mędrców ze wschodu do króla Heroda, a potem do miejsca narodzin Jezusa Chrystusa w Betlejem. Oświetlenie choinki ma z kolei bronić dostępu złym mocom, a także odwrócić nieżyczliwe spojrzenia ludzi. Jabłko zawieszane na gałązkach symbolizują biblijne jabłko, którym kuszeni byli Adam i Ewa. Papierowe łańcuchy przypominają nam mają o zniewoleniu grzechem. W okresie rozbiorów w Polsce oznaczały także polityczne okowy. W ludowej tradycji niektórych regionów Polski uważano natomiast, że łańcuchy wzmacniają rodzinne więzi oraz chronią dom przed kłopotami. Jemioła, która pojawia się w wielu domach, jest symbolem pochodzącym z Anglii. Pod jemiołą całują się zakochani oraz skłócone ze sobą osoby. Gwarantuje to im długie i szczęśliwe życie.

Poziomo: **A-1.** Rodzic. **A-10.** Msza Święta odprawiana 24 grudnia. **B-6.** Jeden z darów ofiarowanych Dzieciątku przez trzech mędrców. **C-1.** Rodzaj narkotyków. **C-10.** Znak Zodiaku kojarzący się ze snajperem. **D-6.** Zajęcia rekreacyjne i wycieczkowe. **E-1.** Figiel, dokuczliwy żart. **E-13.** Krzew z rodziny różowatych. **G-1.** Opera Rachmaninowa. **G-13.** Wojskowy kolor ochronny. **I-1.** Nawet czarna „daje” biało. **I-13.** Zawalenie się stropu wyrobiska lub udar serca. **J-8.** War, wrzątek. **K-1.** Święty, jeden z siedmiu diakonów w Kościele jerozolimskim, ok. 35r. ukamienowany na rozkaz Sanhedrynu, czczony jako święty i pierwszy męczennik chrześcijański. **K-12.** „Złoty ludwik” (moneta). **L-8.** ... Boża to wielki talent w jakiej dziedzinie. **L-1.** Klótnia, draka, swar. **L-12.** Państwo rządzone przez chana.

Pionowo: **1-E.** Autor psalmów. **2-A.** Dzisiaj świętujemy Jego przyjście na świat. **3-G.** Wybór. **4-A.** Dawniej: człowiek porywczy, gwałtowny, wybuchowy. **5-G.** Adwersarz w dyskusji. **6-A.** Mierzony w epokach, wiekach, latach, miesiącach, dniach, godzinach. **8-A.** ... ratunkowe, rzucane b. zmęczonemu pływakowi. **8-J.** ... Europejska. **10-A.** Okres powściągliwości w spożywaniu pokarmów (ale nie piątek). **10-J.** Kończyna górna. **12-J.** ... Concorde. **13-A.** Podwórkowa konstrukcja do trzepania dywanów. **14-G.** Tytuł arystokratyczny. **15-A.** Wiara, wyznanie. **16-I.** Elektroda dodatnia. **17-A.** Ranga Bożego Posłańca do Pani Marii.

Krzyżówka na Boże Narodzenie

- proponuje Marian Dziwniel -



Rozwiązanie utworzą litery z ponumerowanych pól. Życzymy powodzenia!

Rozwiązanie krzyżówki: z GK nr 40 (18 listopada): ... to zwłoka.

Poziomo: kiwi, usta, panda, annał, Goplo, arena, rylec, torba, zgoda, neta, niewiasta, noks, Ewangelia.

Pionowo: sakrament, amen, analityk, Lear, płacz, Pasja, niebo, zawód, dzwon, Agata, Yale, nieszpory, etui, Pitagoras.



Polacy we Francji

z Polonijnych Annałów

Jubileusz 85-lecia Towarzystwa św. Barbary z Algrange

*Choć losy narodu naszego
Splątały się w wiele dróg
To wszyscy mamy coś wspólnego:
Rodzina, Praca, Bóg...
Dziś wszędzie, nawet na końcu świata
Ciężar tęsknoty serce gnióć
W łzawym oku rodzinną chatę
I pęk przez ojca wpojonych cnót...*

7 października br. obchodziliśmy niecodzienną uroczystość - 85-lecia istnienia Towarzystwa św. Barbary z Algrange.

W dzisiejszym świecie szybkiego i łatwego sukcesu taka rocznica zmusza do refleksji, pomaga odkryć wartość trwania w wierze, kulturze i tradycji.



Obchody jubileuszowe rozpoczęły się uroczystą Mszą św. pod przewodnictwem ks. inf. Stanisława Jeża - rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji, z udziałem ks. Emanuela de Jerphanion - proboszcza parafii w Algrange, ks. dziekana Wiesława Tomkiewicza, ks. Pawła Panicza, ks. Leszka Soprycha - proboszcza Parafii Polskiej w Hayange.

Obecni byli na niej: pani Krystyna Kazana z konsulatu RP w Strasburgu, przedstawiciele władz miasta Algrange, członkowie Conseil de Fabrique z Algrange, zarządy i członkowie lokalnych stowarzyszeń - m.in. Towarzystwa Krzewienia Kultury Polskiej z Nilvange, Chór św. Cecylii pod dyrekcją pana Staszka Trendy, dzieci ze Szkoły Polskiej z Nilvange, poczty sztandarowe i liczni parafianie.

Myślą przewodnią Mszy św. były trzy słowa: cierpienie, wiara, świadectwo. Miały one szczególną wymowę w zestawieniu z obchodami rocznicy 85 lat istnienia polskiej organizacji - Towarzystwa św. Barbary.

Ks. inf. Jeż zwrócił się do wiernych, podkreślając wagę tekstów liturgicznych dnia. Mówił: „Wiara pełni istotną rolę w życiu każdego człowieka, choć nie uwalnia od krzyża... Uczniowie Chrystusa wiedzieli, jak jest cenna, bo prosili *Panie, przymnóż nam wiary...* A odpowiedź Chrystusa mówi nam o potędze tej wiary w życiu każdego chrześcijanina. Lew Tołstoj powiedział: *Na tyle żyję, na ile wierzę...* Nie jest łatwo świadczyć o swej wierze dziś, gdy żyje się tak, jakby Boga nie było... Św. Paweł w liście do Tymoteusza mówi: *Nie wstydź się świadczyć o Bogu*, a dodajmy także dziś: w rodzinie, w szkole, w społeczeństwie. Aby wiara była mocna, trzeba ją pogłębiać.”

Na koniec ks. rektor zwrócił uwagę na różaniec - ulubioną modlitwę indywidualną, ale jednocześnie i wspólnotową. Życzył wszystkim, aby tej modlitwy nie zabrakło: „Niech różaniec będzie waszym przewodnikiem...”, i prosił: „Nie pozwólcie sobie odebrać wiary, tego skarbu, który przekazali wam wasi rodzice i dzięki któremu tu dziś jesteście. Przekazujcie ten skarb waszym dzieciom i dalej...”

Po Mszy św. udaliśmy się wszyscy do pobliskiej sali A. Croisat, gdzie drugą część odchodów rocznicowych otworzył Chór św. Cecylii. Następnie głos zabrał prezes Towarzystwa św. Barbary, pan Tomasz Mazur oraz wiceprezes, pani Wanda Simzac, serdecznie witając przybyłych gości.

Następnie wystąpili „mali i wielcy” artyści z pobliskiej szkoły, przedstawiając montaż słowno-muzyczny o Ojczyźnie. Ubrani w stroje krakowskie recytowali i śpiewali o tym, że w hi- →→

Wittelsheim :

80 ans de la chorale « Lutnia » 102 ans du directeur, Joseph Peplinski

Dimanche (5.12), en l'église Saints Pierre et Paul de la cité Rossalmend, a fêté, dans la joie et le chant, 80 années d'activités. Tout au long de ces longues années d'existence, se sont succédés dans un esprit de dévouement et d'abnégation, plusieurs président, M. Michalak, Lewandowski, Fraszczak, Wojdyla, Matysiak et depuis 1971, Victor Krzeminski.



Pour ce 80^{ème} anniversaire, l'office religieux a été concélébré par Monseigneur Wieslaw Mering, évêque du diocèse de Włocławek en Pologne, ami de longue date de la communauté paroissiale polonaise et des prêtres Hoffer et Styla.

Rehaussé par les chants des chorales Lutnia, Ste-Cécile de Rossalmend, Rossignol Forestier de Pulversheim et Gong de Zyg-



→ storii Polski wiara i patriotyzm zlewają się w jedno...

W kolejnym punkcie programu wysłuchaliśmy Kroniki Towarzystwa św. Barbary, odczytanej przez jego sekretarza, pana Janka Etmańskiego. Towarzystwo św. Barbary powstało 12 lutego 1922 r., jako pierwsza polska organizacja w Algrange, zrzeszając w swych szeregach górników. Za cel postawiło sobie krzewienie życia patriotycznego, umacnianie więzi między rodakami, a także działalność charytatywną na rzecz rodzin górników (pomoc chorym, wdowom...). Towarzystwo uczestniczyło czynnie w życiu nie tylko Polonii, ale także lokalnej społeczności, w świątkach religijnych i narodowych. Na czas II wojny światowej organizacja musiała zawiesić swą działalność, którą reaktywowała 12 czerwca 1949 r. Zawsze obecna w życiu tutejszego Kościoła, ufundowała kaplicę Matki Boskiej Częstochowskiej. Ścisłe współpracowała z tutejszymi duszpasterzami parafii polskich (ks. H. Grzadzka, ks. A. Rój, ks. kan. A. Kurek, ks. Leszek Soprych), wybudowała „Dom Polski”, który został całkowicie odnowiony w 2002 r.. Do dziś Dom i

munt de Wittenheim sous les directions respectives de Simone Miesch et Fabrice Panek, aux orgues Sandrine Roesch, les choix et la qualités des cantiques interprétés ont su donner une solennité toute particulière à cette célébration eucharistique, en présence des paroissiens et amis de la chorale Lutnia, parmi lesquels, les représentants des communes de Staffelfelden et Wittelsheim, du conseiller général Charles Wilhelm, Alfred Kaluzinski, président du groupement des associations polonaises d'Alsace, d'une délégation du groupe folklorique Aigle Blanc de Wittelsheim, du président de la chorale Lutnia Victor Krzeminski et de

Joseph Peplinski, directeur fondateur de Lutnia en 1927 et qui fêtait quelques jours plus tard, son 102^{ème} anniversaire.

A l'issue de la messe, le président Victor Krzeminski remercia chaleureusement les choristes et Alfred Kaluzinski, leur remit un diplôme de reconnaissance, décerné par la Mission Catholique Polonaise en France.

Daniel Kakiel, conseiller municipal de Staffelfelden, représentant son maire Stanislas Pilars, remit la médaille d'honneur de la commune à M. Joseph Peplinski, Victor Krzeminski, Mme Wladyslawa Krzeminski et Monseigneur Wieslaw Mering.

A 15h, le jubilé du 80^{ème} anniversaire se poursuivit avec un concert et la participation des chorales présentes le matins à lesquelles s'étaient joints les chorales Aubade de Wittelsheim, Polonia et Krajobrazy de Mulhouse.

Au programme, des chants liturgiques et au final, Gaude Mater Polonia.

Le troisième et dernier acte s'est prolongé au foyer paroissial autour du verre de l'amitié, des pâtisseries polonaises et des chants.

Diplômes de reconnaissance de la Mission Catholique Polonaise : Gabrielle Babiak, Marie Janik, Erika Kobedza, Victor Krzeminski, Wladyslawa Krzeminski, Edwige Panek, Joseph Pedrak, Nina Pedrak, Joseph Peplinski, Wanda Peplinski, Gisèle Wipf.

Towarzystwo skupia wokół siebie osoby pragnące kontynuować dzieło przodków.

Wyrażamy wdzięczność za współpracę innym organizacjom: Towarzystwu Krzewienia Oświaty i Kultury Polskiej w Nilvanze z młodymi rodzinami, dzieciom ze Szkoły Polskiej, Chórowi św. Cecylii. Pragniemy, aby ta współpraca dalej układała się jak najlepiej...

Po odczytaniu Kroniki, ponownie zabrał głos prezes Mazur, prosząc ks. Rektora o wręczenie odznaczeń członkom (ale nie tylko) organizacji. Przy okazji Ks. Infułat dziękował wszyst-



kim, którzy przez minione 85 lat wpisali się w pejzaż tutejszej społeczności oraz historię Polskiej Misji Katolickiej. Szczególne podziękowanie skierował też do dzieci, za ich spektakl i za ich obecność, która jest świadectwem żywej wiary. Słowa gratulacji i najlepszych życzeń dla Towarzystwa św. Barbary złożyła również pani K. Kazana, dołączając do nich upominki od Konsulatu RP w Strasburgu.

Dokończenie na str. 18



z Kronik SPK

Święto Niepodległości - 11 Listopada -

Wraz z naszym Krajem obchodziliśmy w tym roku jego 89. rocznicę.



W Niedzielę (11 listopada) o godz. 11 w kościele polskim pw. Wniebowzięcia NMP w Paryżu została odprawiona uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny i żołnierzy poległych za Jej sprawę, Mszę św. odprawił ks. inf. Stanisław Jeż, rektor PMK i prezes Koła SPK - Paryż, towarzyszyli mu ks. inf. płk Witold Kiedrowski, prezes SPK - Francja oraz ks. prob. Waław Szuibert i wicerektor PMK, ks. prał. Krystian Gawron.

W swej homilii ks. rektor nawiązał do słów Ewangelii, że Bóg jest Bogiem żywych i dał nam dwie Ojczyzny, jedną na ziemi, a drugą w Niebie, i o obydwie mamy obowiązek się troszczyć, uczyć się ich, a nawet ginąć za nie. Dla naszego Narodu ginąć za Ojczyznę było jednoznaczne ze śmiercią w obronie wiary. Dlatego obchodzimy rocznicę odzyskania niepodległości w 1918 r. w intencji tych, którzy dla Niej zginęli i Jej wolność nam przekazali. My, spadkobiercy, mamy obywatelski obowiązek o Nią dbać, miłować i za Nią się modlić, a jeżeli zajdzie potrzeba, poświęcić Jej życie. Tego żądamy od obywateli, jak i od sumień ludzi, którzy są u steru państwa polskiego. Tego należy uczyć w szkole i w każdym polskim domu.

Ks. Rektor zakończył homilię wierszem Ludwika Kondratowicza: **Co to jest Ojczyzna?**

*Oto ja ci powiem:/Starzy ją zwali swym życiem, swym zdrowiem,
/ Służąc Jej wiernie w złym i w dobrym losie,/ Co to jest Ojczyzna?
/ To twej chaty ściany,/ To dach twój stary, słomą podszwany,
/ To żugon zryta, co cię karmi w głodzie,/ Z rzeczki twej woda,
/ co cię trzeźwi w lecie,/ To piękność dziewcząt, co ci serce bodzie,
/ To twoje niebo najpiękniejsze w świecie,/ Smak twego jabłka,
/ cień twojej jabłoni,/ To dzwon kościelny, co ci na mszę dzwoni,
/ To twoich sejmów trwałość i swoboda,/ To twego ojca posiwiata broda.*

W czasie uroczystej Mszy św. Polskie Stowarzyszenia Kombatantów



tanckie, SPK i AK, reprezentowało pięć sztandarów. Z ramienia Ambasady RP przybył m.in. Ludwik Wdowik, obecna była

konstul Monika Białecka. Stowarzyszenia polonijne reprezentowali: Henryk Rogowski - prezes Federacji Polonii Francuskiej, Jan Kukuryka - wiceprezes SPK. Natomiast kombatantów Armii Krajowej z Francji - prezes Jerzy Lipowicz i B. Boone-Milczarek. Przybyli licznie i inni kombatanci oraz Rodacy. Gros korpusu dyplomatycznego znajdował się w tym czasie pod Łukiem Tryumfalnym, uczestnicząc w odbywającej się tam jednocześnie ceremonii oficjalnej.

Później, o godz. 15.30, miała miejsce uroczystość na Cmentarzu Pere Lachaise - przed pomnikami Armii Sprzymierzonych, walczących „za Francję” podczas II wojny światowej. Znajdują się one wzdłuż Alei Kombatantów. Po 61 latach(!) od zakończenia wojny został tu wzniesiony, 3 maja 2006 r., również



pomnik dla Armii Polskiej (ufundowany przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych w Warszawie).

Ceremonia rozpoczęła się przy polskim pomniku, gdzie Ambasador RP Tomasz Orłowski, płk. Waldemar Kozicki, Konsul Generalny Tomasz Wasilewski oraz ks. inf. płk. Witold Kiedrowski złożyli kwiaty (w asyście polskich sztandarów). Następnie oddano honory przed pomnikami: ormiańskim, belgijskim, holenderskim, rosyjskim, greckim i francuskim. Towarzyszyły temu hymny państwowe, reprezentanci korpusu dyplomatycznego tych państw oraz burmistrz 20. dzielnicy Paryża.

Po uroczystościach odbył się koktajl w salonach Merostwa. Nazajutrz, 12 listopada wieczorem, w Ambasadzie Polskiej odbyła się jeszcze uroczystość dekoracji odznaczonych w tym roku osób zasłużonych, a następnie ambasador Orłowski podejmował koktajlem liczne szeregi działaczy emigracji polskiej i dyplomacji francuskiej.

Dany Tarnawska-Kasparian

Dokończenie ze str. 16-17

85-lecie Tow. św. Barbary z Algrange

Życzenia długich lat przykładowej współpracy i wiele ciepłych słów skierował pod adresem Towarzystwa przedstawiciel władz Algrange. Do najlepszych życzeń przyłączyła się także prezes Tow. Krzewienia Kultury Polskiej w Nilvange, pani Krystyna Pitek, ofiarowując Jubilatowi pamiątkowy prezent.

Na zakończenie wystąpił ponownie Chór św. Cecylii, prezentując kilka pieśni ze swego bogatego dorobku artystycznego. Uczestnikom jubileuszu wyjątkowo też smakował, spożywany w prawdziwie domowej atmosferze, przygotowany dla wszystkich, poczęstunek.

Kończąc i życząc wszystkim zdrowia i Bożego błogosławieństwa na dalsze lata, dołączmy jeszcze jedno życzenie - śp. ks. Andrzeja Kurka, który pragnął zawsze, byśmy wszyscy stali się jedną kochającą rodziną... Niech życzenie to realizuje się w każdym z nas, w naszym codziennym życiu... A wszystkim, którzy pielęgnują katolicką wiarę i polską tradycję „Szczęść Boże”!

Danuta Kucharska

Firma Castor – Profil

Proponuje stanowisko: pracownik wykwalifikowany, sektor: budownictwo - wykończeniówka (mała murarka, montaż płyt gipsowych, gładź szpachlowa, malowanie, znajomość elektryki lub hydrauliki mile widziana).

Wymagane: - świadectwo ukończenia szkoły budowlanej lub udokumentowane 2 lata doświadczenia.

Kontrakt pracy: - na czas nieokreślony
- 39 godzin tygodniowo.

Wynagrodzenie miesięczne brutto: 1750 euro + premie - miesięczne i roczna.

Kontakt: Jerzy Gawel, T. 06 29 51 39 56 (18h-20h)

ENTREPRISE KOSOROWSKI

rénovation d'appartements et de bureaux

7, rue de l'Est Tél. 06 37 71 56 72
92100 Boulogne Billancourt Fax: 01 48 25 21 34
E-mail: entreprise.kosorowski@yahoo.fr

COURS PARTICULIERS DE POLONAIS - t. 06 12 79 44 37

FC Polonia Paris

jedyny polski klub piłkarski we Francji

aktualnie na pierwszym miejscu w swojej lidze dystryktu Hauts de Seine

poszukuje piłkarzy, sędziego i działaczy

W planie: awans, puchar Francji, wyjazd na igrzyska polonijne.

Nasz adres e-mail: fcpoloniaparis yahoo.fr;
tel. 06 65 35 80 61



Sylwester w Domach PMK we Francji



Lourdes

30 grudnia 2007- 1 stycznia 2008
Możliwość spędzenia Sylwestra i Nowego Roku w Sanktuarium Matki Bożej. Podróż we własnym zakresie; T. 05.62.94.91.82

Korsyka

Msza św. na zakończenie roku - 31 grudnia,
Uroczysta kolacja, powitanie Nowego Roku, bal przy dźwiękach muzyki polskiej i korsykańskiej. Podróż we własnym zakresie; 04.95.33.28.29

La Ferté sous Jouarre

Msza św. na zakończenie roku - 31 grudnia o godz. 19⁰⁰,
Uroczysta kolacja o godz. 20³⁰ (gra zespół muzyczny z Paryża);
Formuła 1 - tylko bal sylwestrowy: cena 100 euro od osoby;
Formuła 2 - bal sylwestrowy + pobyt do uroczystego obiadu noworocznego: cena 135 euro od osoby.

T. 01.60.22.03.76; 01.60.22.22.70

Paryż - Espace Concorde

(20, rue Marsoulan; 75012 Paris)

Bal sylwestrowy - 31 grudnia, w godz. 21⁰⁰ - 5⁰⁰
kolacja, muzyka, taniec, animacja z orkiestrą. Cena 98 euro od osoby.

T. 01 55 35 32 32; 09 63 27 11 24;
e-mail: pmk@club-internet.fr

Dammarie lès Lys

31 grudnia od godziny 21⁰⁰ do 4⁰⁰ rano,

w Espace Nino Ferrer

(ex salle Raymond Buissieres - po remoncie)

Place Paul Bert à Dammarie lès Lys,

w pobliżu kościoła francuskiego

odbędzie się coroczny

BAL SYLWESTROWY

organizowany przez Polskie Towarzystwo Katolickie

Do tańca będzie przygrywać orkiestra z Polski

Cena wstępu 80 • od osoby, płatne do 25.12.2007

(w cenie biletu świąteczna kolacja)

Rezerwacje pod numerami:

01.64.23.63.81 (w godz. 19 - 21) lub 01.64.87.09.67



KALENDARZ „GŁOSU KATOLICKIEGO” NA 2008 R. - Z POWOŁANIAMI

KUPON ZAMÓWIENIA

(do przesłania na adres Redakcji GK: 263 bis, rue St-Honoré, 75001 Paris)

PROSZĘ O PRZESŁANIE POLSKO-FRANCUSKIEGO KALENDARZA
„G.K.” NA 2008 ROK

Ilość egzemplarzy: w cenie po 4,7 euro (z przesyłką: 5,3 euro).

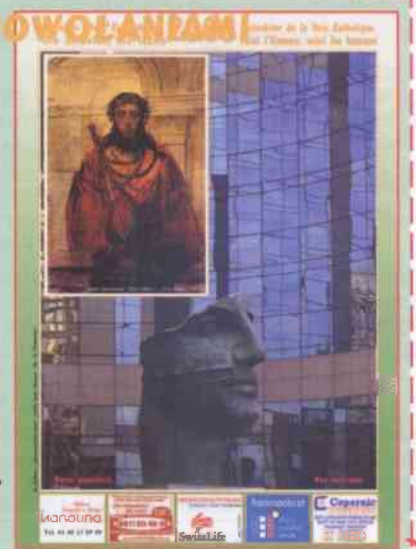
Razem: euro.

Imię i nazwisko:

Adres:

....., tel.

Dolącam czek (dla Voix Catholique) gotówkę



KRAWCOWA OFERUJE:

- przeróbki, - poprawki.

T. 01 40 11 68 62 (po 17⁰⁰); 06 09 26 14 69 (od 9 do 22)- SUPER PLOMBIER - HYDRAULIKA USŁUGI -
TEL. 06 25 60 34 69**Kancelaria Prawna
mec. MARTA CICHOSZ**doradztwo prawne
w języku polskim i francuskim:
prawo spółek, prawo rodzinne, karne,
cywilne, prawa obcokrajowców (Polaków)

TEL. 01 45 66 00 56; 06 03 10 45 87

59, Av de Suffren 75007 Paris

**KATARZYNA WIERTEL
BIURO TŁUMACZEŃ**

polski - francuski - japoński

68, rue Saint Fargeau - 75020 Paris;

tel. 06 25 92 51 47; 01 78 67 94 09;

e-mail: kwiertel@hotmail.com

Institut privé France-Europe Connexionétablissement privé d'enseignement supérieur
enregistré au Rectorat de l'Académie de Paris**SZKOŁA JĘZYKA FRANCUSKIEGO**

Zapisy na rok szkolny 2007/2008

zajęcia codziennie, 2 lub 3 razy w tygodniu, w sobotę

10 godz., 6 godz. lub 4 godziny tygodniowo

20 godzin tygodniowo: STATUS STUDENTA - UBEZPIECZENIE
Zaświadczenie honorowane przez Prefekturę Policji i Ministerstwo Pracy

przygotowanie do egzaminów DELF, DALF i TCF

Cena: od 79 euro za miesiąc. Metro obok szkoły!

Zapisy przez cały rok: 5, rue Sthrau - 75013 Paris

Sekretariat otwarty codziennie od poniedziałku do piątku
od godz. 10 do godz. 13 i od godz. 15 do godz. 19.

TEL./FAX: 01 44 24 05 66

Site: <http://ifec.free.fr>; e-mail: ifec@free.fr**LICENCJONOWANE LINIE AUTOKAROWE DO POLSKI**PARIS 75010 (M^e Gare du Nord)
91, rue de Maubeuge
Tel. 01 42 80 95 6035-959 RZESZÓW
ul. Asnyka 10 lokal 17
Tel. 00 48 (17) 850 12 10**S.O.S KOMPUTERY**

- naprawa komputerów (wirusy, sprzęt informatyczny)
- instalacje sieci komputerowych i Internet (adsl)
- instalacje systemów operacyjnych (Windows)
- Paryż (75) - Argenteuil (95) - okolice

T. 06 03 09 07 95; 01 39 61 39 59;

KSIĘGOWNOŚĆ. POMOC JĘZYKOWA.

Tél. 06 64 27 98 95

**Magister matematyki z 15-letnią praktyką
udziela korepetycji na wszystkich poziomach.**

T. 01 70 32 36 11; 06 65 42 75 49.

ZMIEN SWÓJ STARY KOMPUTER... NA NOWY I SZYBK!bez wychodzenia z domu, w wybranym przez Ciebie terminie
za jedyne **249 EURO**.

Umów się na spotkanie: 08 72 76 17 84; 06 23 28 07 44.

PROBLEMY Z KOMPUTEREM?

- tania, szybka i fachowa pomoc u klienta w domu lub w firmie.
 - SERWIS sprzętu informatycznego
 - MONTAŻ i modernizacja komputerów
 - DORADZTWO przy zakupie
 - INDYWIDUALNE szkolenia i korepety
 - INSTALACJE sieci komputerowych,
 - INTERNET
 - INSTALACJA i utrzymanie systemów operacyjnych
- Windows 98/ME/XP, GNU/Linux, BSD - wersje polskie i francuskie
wszystko za rozsądną cenę, w dogodnym miejscu i czasie.



ZADZWOŃ: 06 23 28 07 44; 08 72 76 17 84.

UWAGA: Drobne ogłoszenia w G.K.: - 0,8 euro/słowo; przy powtórzeniach - od trzeciego razu - 0,5 euro/słowo;
ogłoszenia ekspresowe - we Wkładce G.K.: - 5 euro („szukam pracy” - 3 euro); - przy powtórzeniach - 50% ceny.
OGŁOSZENIA PAŃSTWA umieszczamy również na STRONIE INTERNETOWEJ G.K. (www.glos-katolicki.fr)
- dopłata wynosi 1 euro na tydzień!

VOIX CATHOLIQUE**GŁOS
KATOLICKI**

N° (2256)45: 23.12.2007

- HEBDOMADAIRE DE L'EMIGRATION POLONAISE
- TYGODNIK POLSKI ZA GRANICĄ -

Editeur: La Mission Catholique Polonaise en France

Wydawca: Polska Misja Katolicka we Francji (tél. 01 55 35 32 32)

Adresse: 263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris.

Tél.: 01 55 35 32 28; 01 55 35 32 31; fax 01 55 35 32 29.

E-mail: vkat@club-internet.fr www.glos-katolicki.fr

CCP 12 777 08 U Paris; CCP 19 180 05 U Paris.

Directeur de la Publication/Dyrektor Publikacji: Ks. inf. Stanisław Jeż - Recteur MCP.

Rédacteur/Redaktor: Paweł Osikowski;

Rédaction/Zespół: ks. Tomasz Sokół, s. Andrea M. Kowal SMI.

Imprimerie/Druk: Indica - 27, rue des Gros-Gres - 92700 Colombes; tel. 01 47 82 32 32.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo
dokonywania skrótów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Abonnement/Abonament: 1an/rok - 53,40 euro; 6 mois/półroku: 28,30 euro.

Konto we Francji/CCP 12 777 08 U Paris - Voix Catholique/Głos Katolicki

Prenumerata w Belgii: ks. B. Dejneka - rue Jourdan 80, 1060 Bruxelles - CCP 000-1637856-11

w Niemczech: Głos Katolicki - Commerzbank Hannover - BLZ 250 400 66 - konto n° 791177900

Prix au n°/cena: 1,40 euro

COMMISSION PARITAIRE N° : 0510 G 86630; ISSN : 1279-953X

**KUPON PRENUMERATY
(ABONNEMENT)**

- PIERWSZA PRENUMERATA/ABONNEMENT
 ODNOWIENIE ABONAMENTU (RENOUVELLEMENT)

Głos Katolicki - Voix Catho. que
263 bis, rue Saint-Honoré - 75001 Paris

- Rok (53,40)
 Pół roku (28,30)
 Przyjaciele G.K. (65,60)

Nazwisko:.....

Imię:.....

Adres:.....

Tel.

Numer złożony do druku 12.12.2007.

AUTOKAREM DO POLSKI25 LAT POLKI SERVICE FRANCJA - 15 LAT POLKI SERVICE WARSZAWA
PROMOCJE!!!


POLKA
SERVICE
01 40 20 00 80

WYJAZDY 6 RAZY W TYGODNIU

Z Paryża, Lens, Montigny, Lille, Valenciennes, Reims, Metz, Freyming

AUTOKAREM DO 60 MIAST W POLSCE:

Augustów,	Grudziądz,	Mragowo,	Siedlce,
Biała Podlaska,	Jarosław,	Nisko,	Słubice,
Białystok,	Jędrzejów,	Nowa Skarżyna	Słupsk,
Bolesławiec,	Katowice,	Olsztyn,	Suwałki,
Bydgoszcz,	Kielce,	Opatów,	Stalowa Wola,
Częstochowa,	Kolbuszowa,	Opole,	Szczecin,
Dębica,	Konin,	Ostrów Maz.	Tarnobrzeg,
Ełbląg,	Koszalin,	Piotrków Tryb.	Tarnów,
Elk,	Kraków,	Poznań,	Toruń,
Gdańsk,	Legnica,	Przemyśl,	Warszawa,
Gdynia,	Leżajsk,	Przeworsk,	Wrocław,
Gliwice,	Lublin,	Puławy,	Zambrów,
Giżycko,	Łódź,	Radom,	Zamość
Gniezno,	Łomża,	Rzeszów,	Zielona Góra.
Gorzów Wielk.	Mielec,	Sandomierz,	

- Transport towarów, - Przeprowadzki, - Przesyłka paczek,
- Wynajem autokarów na imprezy turystyczne!

TANIE LATANIE - Samolotem DO WARSZAWY, KRAKOWA, KATOWIC252, rue de Rivoli; 2, rue de Mondovi 75001 PARIS; M^e Concorde

Agencja czynna 7 dni w tygodniu

LICENCJONOWANA, REGULARNA LINIA AUTOKAROWA

5 razy w tygodniu


Janosik Sindbad
tel. 01 44 69 30 80

23, rue Boursault - 75017 Paris, M^e Rome**École Privée NAZARETH****Szkoła Języka Francuskiego**

18 lat doświadczenia w Paryżu!!!

Cours Privé d'Enseignement Supérieur - déclaré à l'Académie de Paris

przygotowanie do: DILF, DELF, DALF, TCF i na wyższe studia

Zajęcia poranne, wieczorne, sobotnie

68, rue d'Assas, Paris 6; 20, rue Marsoulan, Paris 12;

- status studenta - prawo do pracy -

☎ 01 43 03 38 33, ☎ 06 62 69 13 83, ☎ 01 43 05 83 15

Association Nazareth Famille

COURS DE LANGUE POLONAISE - TOUS NIVEAUX

enseignement individuel ou en groupe, traductions.

Przygotujemy do: - Europejskich Egzaminów Certyfikatowych

z języka polskiego zgodnie z wymogami Rady Europy;

- do matury francuskiej - język polski LV 2 i 3.

Zapisy cały rok. **NOWE GRUPY 11 STYCZNIA**

www.nazarethfamille.fr

PSYCHOLOG-TERAPEUTA: TEL. 01 45 88 58 60

udziela pomocy w przypadku:

problemów życiowych, depresji, ciężkich chorób, żaloby.

Poradnia Psychologicznaprzy Parafii Polskiej w Paryżu XVI - 18, rue Claude Lorrain
przyjmuje - bezpłatnie - w niedziele o godz. 17⁰⁰.**Copernic**

L'EUROPE DE L'EST EN DIRECT

COPERNIC

6, rue des Immeubles
Industriels
75011 Paris (M^e Nation)
tel. 01 40 09 03 43

COPERNIC

23, rue Desaix
69003 Lyon
tel. 04 72 60 04 54www.copernic.frwww.copernic.waw.pl**SPRZEDAŻ BILETÓW ON-LINE
NA TANIE LINIE LOTNICZE
ORAZ NA AUTOKARY****PACZKI DO POLSKI**

- zbiórka na terenie całej Francji;
- wyjazdy w poniedziałki;
- dostawa do rąk własnych adresata.

Odbiór paczek z domu klienta w Paryżu i okolicach
- tel. 01 40 09 03 43.

**Uwaga!!! Od 1 kwietnia 2007
nasze biuro jest zamknięte w niedziele.
Nowe godziny otwarcia biura w Paryżu:
od poniedziałku do soboty włącznie:
od 9.00 do 17.00.**

*** PRZEPROWADZKI ***

- DO POLSKI;
- NA TERENIE PARYŻA I OKOLIC;
- W CAŁEJ FRANCJI I EUROPIE.

TEL. 01 48 78 25 37; 06 15 09 43 86**BIURO TŁUMACZEŃ
W. A. KOCZOROWSKI**Tłumacz przysięgły przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu
90, rue Anatole France - 92290 Châtenay-Malabry
lub4, villa Juge - 75015 Paris (M^e Duplex)

tel./fax: 01 46 60 45 51 lub 06 07 71 52 90; (e-mail: wakocz@aol.com).

Tłumaczenia urzędowe, redakcja podań i pism. Formalności
prawno-administracyjne w urzędach, kancelariach notarialnych i sądach.**KANCELARIA PRAWNICZA
TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY**

S. Bocianowski, dr prawa międzynarodowego, ekspert sądowy.

Eliza Bocianowska - adwokat.

105 bis, bd de Grenelle, 75015 Paris;

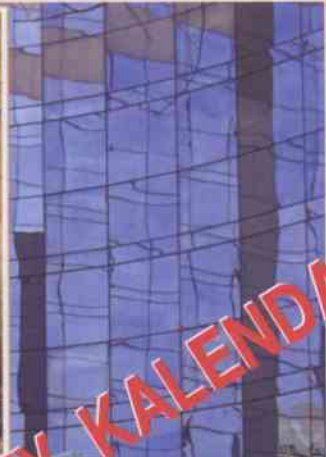
tel. 06 17 98 60 20; tel./fax: 01 43 06 00 70.

Sprawy: małżeńskie, emerytalne, spadkowe,
negocjacje handlowe itp. w Polsce i we Francji.**PODRÓŻE DO POLSKI***** IZABELL** - REGULARNY PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW
DO POLSKI POŁUDNIOWEJ. TEL. 01 41 71 12 79; 06 20 87 70 77!*** LUXSUS** - PRZEWÓZ OSÓB I TOWARÓW DO POLSKI - OLSZYNA,
WROCLAW, KATOWICE, KRAKÓW, RZESZÓW.
TEL. 01 48 22 45 26; 06 62 75 50 06; (00 48 12) 284 12 50*** OMEGA** - REGULARNE PRZEJAZDY DO POLSKI; PRZEWÓZ
PACZEK. TEL. 01 43 71 48 52; 06 63 29 28 11; 06 22 27 23 51.

**„Oto Człowiek, oto ludzie”
Kalendarz na 2008 r. z... powołaniami**

- Daty świąt, - Daty imienin
- Daty wakacji...
po polsku i po francusku

Kalendarz Głosu Katolickiego **2008** Calendrier de la Voix Catholique
Oto Człowiek, oto ludzie Voici l'Homme, voici les hommes



STYCZEŃ 2008

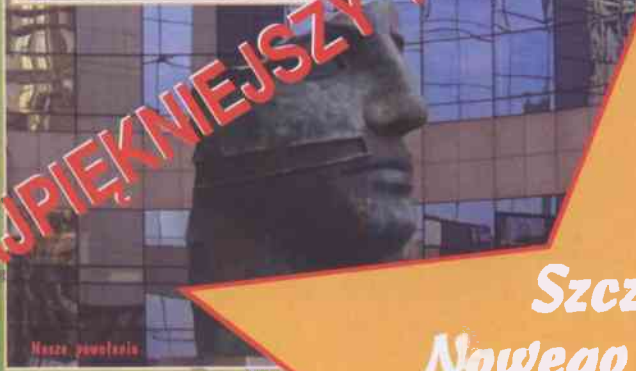
1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano



STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

**Szczęśliwego
Nowego Roku -2008
z Kalendarzem
Głosu, zamów
go koniecznie...
jeszcze dzisiaj!**

kanouna Tel. 01 40 15 09 09

Grzybnie SwissLife

STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

STYCZEŃ 2008

1	2	3	4	5	6	7
8	9	10	11	12	13	14
15	16	17	18	19	20	21
22	23	24	25	26	27	28
29	30	31				

kanouna SwissLife Coperano

NAJPIĘKNIEJSZY KALENDARZ

GŁOSU KATOLICKIEGO

GWIAZDKOWY

KALENDARZ GK TO NAJLEPSZY PREZENT



w Galerii GK: Cicha noc, Święta noc... w Polsce

fol. M.H.

karty telefoniczne IRADIUM

Taniej do Polski i po całym świecie

CZAS KOMUNIKACJI NA KARCIE ZA 15€

Jeszcze więcej minut!

	MAKSYMALNY CZAS ROZMOWY
Polska	1750* mn
GSM Polska	290* mn
Niemcy	1250* mn
USA + GSM	1250* mn
Włochy	1000* mn
Anglia	1250* mn
Kanada + GSM	1000* mn
Francja	1250* mn
GSM Francja	111* mn

100% SATYSFACJA
LUB WYKUP KARTY

Punkty sprzedaży: kioski, supermarkety, taxiphony, tabac, księgarnie

Obsługa klienta: 7 dni w tygodniu od 9.00 do 21.00

01 70 70 88 00 0811 600 300

*Dodatkowa opłata za połączenie. Warunki określone przez A.R.T. Numer odradzany z telefonu komórkowego. Nie działa w kabinie.

Połączenie międzynarodowe w cenie rozmowy miejscowej! **0,014* €/mn**

Wybierz **0811 65 48 48**

Następnie numer korespondenta

BEZ ABONAMENTU! BEZ KODU! PROSTO! TANIO!

Polska	Niemcy	Dania
USA + GSM	Anglia	Hiszpania
Kanada + GSM	Austria	Belgia
Francja	Norwegia	Rosja
	Włochy	Szwecja...

GSM Polska 0,09 €/mn 0821 61 48 48

0811 600 348

www.no-limit-telecom.com

Un service du Groupe IRADIUM

* 0,014 €/min (19.00 - 08.00 w tygodniu, w święta i w week-end); 0,028 €/min (08.00 - 19.00), połączenie z aparatu stacjonarnego
** Zobacz listę krajów. Warunki sprzedaży na www.no-limit-telecom.com